Nr. 13 Sobota, 14 stycznia 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	Adres redakcji i administracji:	Cena numeru	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— ; z dostawą do domu . . . . zł. 5·30 ; na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 ; za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicz. o 50 proc. drożej.

Czego mamy się spodziewać po Ameryce?

Więcej niż kiedykolwiek interesuje się obecnie Europa Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej. Jaśniej, niż przedtem, zrozumiano, że położenie wewnętrzne na tym odległym kontynencie odbija się echem nieraz bardzo przykrem w steranym waśniami kontynencie europejskim. Dość wspomnieć, że właściwie nowojorski krach giełdowy w listopadzie 1929 r. przyniósł w konsekwencji nienotowany dotąd światowy kryzys ekonomiczny. A tento właśnie kryzys powoduje też, że z coraz wiekszem zainteresowaniem czekamy nowin z dalekiej republiki, rozumiejąc, że poprawa ekonomiczna w Ameryce przyniesie w następstwie przełamanie kryzysu i u nas.

Dużo pisało się zwłaszcza o Stanach Zjednoczonych w okresie wyboru prezydenta. Rozkoszowano się niezaszłem jeszcze słońcem Roosevelta, które wedle nagminnie optymistycznych horoskopów oświetlić miało ponure horyzonty nietylko amerykańskie, ale i sięgnąć swemi życiodajnemi promieniami do przytłoczonej ciężkiemi mrokami kryzysu Europy. Zapominano o tem, że hasła wyborcze i program, to nie są pojęcia jednakowe. To też tego wszystkiego, co się w okresie amerykańskich wyborów słyszało w najbardziej odległych zakątkach kuli ziemskiej, co się zresztą słyszeć musiało, bo mówione to było wielkim głosem — liberalizm, swoboda celna, zbliżenie gospodarcze z całym światem, wprowadzenie Stanów Zjednoczonych do wielkiej społeczności ogólnoświatowej itp. — nie można było brać dosłownie.

Jakiegoż ustosunkowania się Ameryki do siebie może spodziewać się teraz Europa?

Więc przedewszystkiem Stany Zjednoczone mają utrzymać się w takiej rezerwie do Ligi Narodów, w jakiej były dotychczas. Wystąpienia ich na tym terenie mają być tylko sporadyczne i zależne od danego zagadnienia. Pozatem stosunki do państw europejskich sprowadza się właściwie tylko do kwestyj gospodarczych. Pozatem desintéressement.

Najaktualniejszą jest dla stosunków amerykańsko - europejskich sprawa długów. Pomimo zaciętej walki stronnictw amerykańskich, co do jednego problematu zarówno demokraci jak i republikanie wykazują zadziwiającą jednomyślność, mianowicie co do długów europejskich. Republikanie poprostu o nich w swoich programach partyjnych nie wspominają, demokraci zaś oświadczają krótko, że długów nie trzeba anulować, na co zresztą republikanie również się zgadzają. Przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin D. Roosevelt wyłożył niedawno w obszernym artykule nadesłanym do wielkiego dziennika amsterdamskiego „De Telegraaf" swoje na ten temat poglądy: „Długi zaciągnięte przez zagranicę wobec Ameryki muszą być, rzecz prosta, uregulowane przez dłużników niezależnie od ich charakteru i źródła ich pochodzenia". A więc „liberał" Roosevelt, na którego ustępliwość w tej dziedzinie tak liczyła Europa, nie ma zamiaru bynajmniej poświęcić interesów swej ojczyzny i kto wie, czy nie będzie on nawet twardszym od swego poprzednika. Bądźcobądź sprawa ta narazie daleką jest od pomyślnego dla Europy załatwienia. Europa wpatrzona w miraże poprawy sytuacji gospodarczej idącej czy mającej nadejść od Nowej Ziemi, musi czekać. Czekać cierpliwie bo bez Stanów Zjednoczonych i ich decyzji w sprawie chociażby ciężaru długów wojennych poprawa nie nadejdzie. A tymczasem złoto angielskie czy liry włoskie płyną za ocean, co nie może pozostać bez wpływu na „dno kryzysu". Z tem musi się liczyć Europa i za każdą cenę przetrwać. Wszelkie nadzieje Europy na zmianę polityki amerykańskiej wobec dłużników europejskich w związku ze zmianą na stanowisku prezydenta U. S. A. rozwiały się zupełnie. Ameryka nie chce i nie potrafi dziś jeszcze zrozumieć sytuacji, w jakiej znajduje się świat cały oraz związku organicznego między kryzysem po tej i po tamtej stronie Atlantyku.

Jeżeli chodzi o resztę stosunków międzynarodowych, to — jak się zdaje — Roosevelt zajął stanowisko znacznie dalej idące, niż tendencje dotychczasowych kierowników nawy amerykańskiej. Oświadczył przy pewnej sposobności: „Musimy powrócić do jakiejś formy wzajemnej wymiany towarowej i musimy to zrobić szybko". „Nie może być mowy o odbudowie gospodarczej świata bez swobodnego handlu światowego".

Pomyślniej zdają się przedstawiać widoki co do stanowiska Ameryki w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia. W poważnym kwartalniku amerykańskim „Foreign Affairs" umieścił artykuł pułkownik Edward M. House, doradca prezydenta Roosevelta w sprawach polityki zagranicznej. W artykule tym czytamy między innemi: „Jeżeli Amerykanie głoszący rozbrojenie są szczerzy, muszą przyczynić się do tego, by narody uzyskały wrażenie, że granice ich i ich stan posiadania są zapewnione. Na długiej i mozolnej drodze, wiodącej do rozbrojenia muszą sprawy polityczne mieć zawsze pierwszeństwo przed sprawami czysto technicznemi. Stopniowe rozbrojenie, na jakie zgodzi się jakieś państwo, będzie zależeć od stopnia, w jakim państwo to będzie się czuło pewnem bez zbrojeń, których zniesienia żąda się od niego".

Z tego oświadczenia wynika, że przyszły rząd amerykański stanie na stanowisku: najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie. W ten sposób polityka amerykańska zbliża się do polityki francuskiej i przeciwstawia się żądaniom niemieckim „bezwarunkowego rozbrojenia". Wolno zaś sądzić, że wybitny polityk demokratyczny, jakim jest pułkownik House, nie mówił chyba w tej sprawie niczego, coby nie odpowiadało linii przyjętej przez Roosevelta. A w takim razie objęcie rządów przez Roosevelta trzebaby ze stanowiska Polski powitać z dużemi nadziejami. Byłaby to bowiem zapowiedź, że ze strony Ameryki nie spotka się Polska z niezrozumieniem swego stanowiska wobec kwestii rozbrojenia.

—n—

Nowe niebezpieczeństwo grozi rządowi Paul Boncoura.

PRAWIE CAŁA LEWICA PRZECIWNA PROJEKTOM MINISTRA SKARBU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (G) Donoszą z Paryża: Projekt zrównoważenia budżetu francuskiego, przedstawiony przez ministra Cherona, stał się ośrodkiem zainteresowania nietylko parlamentu, ale i szerokiej opinji publicznej. Minister skarbu zgodnie z raportem ekspertów projektuje pokrycie deficytu, sięgającego w najważniejszych pozycjach 11 miljardów franków, w połowie drogą oszczędności, w połowie zaś nowemi podatkami. Cheron postawił sprawę na ostrzu noża: albo projekty jego będą uchwalone, albo złoży tekę.

We Francji największe protesty wywołuje nie perspektywa opodatkowania, lecz projekt nowych oszczędności. Napotyka się tu na protesty ze strony urzędników państwowych, którym grozi nowa redukcja uposażeń, i osób korzystających z pensyj inwalidzkich i opieki państwa.

Cała lewica, z wyjątkiem prawego skrzydła radykałów, od którego zależy egzystencja gabinetu, jest przeciwna redukcjom w budżecie, wobec czego niebezpieczeństwo, grożące rządowi Paul Boncoura, jest poważne.

Obecnie trudno jest orzec, czy premjer podoła trudnościom, czy też socjaliści ustąpią wobec Cherona.

„Nie chcemy drugiej Sadowy"

Bruksela, 12 stycznia. (PAT) „Indépendence Belge" zamieszcza następny zkolei artykuł zatytułowany „A teraz kolej na korytarz polski", przeciwstawiający się ostro propagandzie niemieckiej, skierowanej przeciwko zachodnim ziemiom Polski.

Autor podkreśla, iż koniecznem jest, aby Francja, sprzymierzeniec Polski, powiedziała w chwili gwałtownej propagandy niemieckiej, że będzie interwenjowała militarnie nad Renem w wypadku podjęcia ataku ze strony niemieckiej pod jakąkolwiek formą na granice Polski.

Autor kończy zdaniem: „Nie chcemy widzieć drugiej Sadowy!"

Hitlerowcy i komuniści niemieccy naruszają granicę polską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 stycznia. (Sz) Władze bezpieczeństwa otrzymały z pogranicza polsko - niemieckiego wiadomość o trzykrotnem naruszeniu granicy polsko-niemieckiej w dniach od 8 do 10 bm. przez obywateli niemieckich.

W dniu 8 bm. w miejscowości Ruda na Górnym Śląsku trzech osobników przekroczyło nielegalnie granicę z Niemiec do Polski. Wezwani przez straż graniczną do zatrzymania się, rzucili się do ucieczki, w czasie której jeden z nich porzucił paczkę, zawierającą 100 egzemplarzy broszur komunistycznych.

Dnia 9 bm. w okolicy Piły 25 umundurowanych hitlerowców zatrzymało się przy linii granicznej, poczem 3-ch zpośród nich przekroczyło granicę i udało się do zabudowań niejakiego Rychtala, oddalonych o pół kilometra od granicy po stronie polskiej. W drodze powrotnej zostali oni zatrzymani przez straż graniczną, co widząc, reszta oddziału przeszła również na stronę polską. Wobec energicznej postawy straży granicznej, grożącej użyciem broni, oddział hitlerowców ostatecznie wycofał się na teren niemiecki wśród rzucania gróźb i prowokacyjnych okrzyków. Konsul polski w Pile złożył z tego powodu protest u miejscowych władz niemieckich.

Dnia 10 bm. koło miejscowości Kończyce na G. Śląsku przekroczyło granicę z Niemiec do Polski trzech osobników, którzy wrzucili do jednego z mieszkań paczkę wagi około 14 kg., zawierającą ulotki komunistyczne, drukowane w języku polskim. W ulotkach tych partia komunistyczna występuje przeciw Rządowi polskiemu i Traktatowi Wersalskiemu, nawołując do oderwania G. Śląska i Pomorza od Polski. Osobnicy owi zbiegli na terytorium Niemiec.

Sprzeczny z konstytucją wniosek Klubu Narod.

w sprawie paktu o nieagresji z Sowietami.

Warszawa, 12 stycznia. (PAT) Pierwszym punktem porządku dziennego na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej był wniosek posła Stanisława Strońskiego (Kl. Nar.) w sprawie rzekomej niezgodności z konstytucją postępowania Rządu w sprawie paktu o nieagresji z Sowietami. W obradach komisji uczestniczył marszałek dr. Świtalski.

Referent wniosku pos. Mackiewicz (BBWR.) uważa, że tekst art. 49 konstytucji jest wyraźny i nie nasuwa wątpliwości. 1 ustęp tego artykułu brzmi: Prezydent Rzplitej zawiera umowy z innemi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu. Wbrew temu większość społeczeństwa polskiego uważa, że umowy międzynarodowe dochodzą do skutku tak samo, jak i ustawy, że Sejm musi je uchwalać, a rola Prezydenta polega tylko na podpisaniu i ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw. Tymczasem wynika z cytowanego ustępu, że jest całkiem inny porządek dla umów międzynarodowych, niż dla ustaw. Nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyzwyczaiło się wszystko przedkładać Sejmowi, bez względu na to, czy ust. 2 art. 49 konstytucji ma zastosowanie, czy nie. Pos. Stroński — mówi referent — twierdzi, że pakt o nieagresję z Sowietami nie obowiązuje obywateli naszego państwa. Mówca konkluduje: „Obywatele nie mają prawa wypowiadać wojny, pakt nie jest umową celną albo handlową, nie obciąża skarbu państwa, wreszcie nie zmienia granic państwa. W myśl powyższego zgłaszam wniosek o przejście nad wnioskiem posła St. Strońskiego do porządku dziennego".

Pos. St. Stroński uważa, że pakt nakłada obowiązki na obywateli, zwłaszcza ten artykuł, który mówi o wzajemnem powstrzymywaniu się od działań agresywnych. Za ratyfikacją paktu przez Sejm przemawiają również, zdaniem mówcy, względy polityczne.

Wicemarsz. Makowski uważa, że ze stanowiska formalnego wniosek Klubu Narodowego nie może być głosowany merytorycznie. Pretensje klubu do tekstu paktu są nieuzasadnione.

Pos. Stroński uważa, że wniosek jego dąży do tego, by Sejm stwierdził, że pakt powinien być przedłożony Sejmowi do zatwierdzenia.

Pos. Miedziński podkreśla, że pos. Stroński niejednokrotnie zmieniał swe stanowisko w tej sprawie. Nie ulega wątpliwości, że pakt nie zawiera przepisów prawnych i że przeto wniosek posła Strońskiego nie ma racji bytu. Stronami w pakcie nie są obywatele obu państw, lecz rządy.

Po przemówieniach posłów Niedziałkowskiego (PPS) i Winiarskiego (Kl. Nar.), odbyło się głosowanie, w którem znaczną większością przeszedł wniosek referenta. Pos. Stan. Stroński zgłosił swój wniosek jako wniosek mniejszości.

Wniosek referenta brzmi: Komisja wnosi: Wys. Sejm uchwalić raczy: „Zważywszy, że wniosek Klubu Narodowego jest sprzeczny z konstytucją a) pod względem formy, żąda bowiem przedłożenia sejmowi do ratyfikacji umowy międzynarodowej już przez Prezydenta Rzplitej ratyfikowanych, co byłoby z punktu widzenia ustawy konstytucyjnej niedopuszczalne, b) pod względem treści, żąda bowiem zgody Sejmu na ratyfikacje umowy, która nie odpowiada wymienionej ustawie konstytucyjnej w art. 49 ust. 2. — Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem Klubu Narodowego".

Drugim punktem porządku dziennego był referat posła Miedzińskiego o prawie budżetowem. (Przemówienie to podamy jutro).

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Wywiad z Mussolinim.

Londyn, 12 stycznia. (PAT) „News Chronicle" ogłasza wywiad swego korespondenta z Mussolinim, który wyraził przekonanie, że kryzys wszechświatowy osiągnął swój najwyższy poziom. Stan obecny — zdaniem Mussoliniego — potrwa jeszcze około 6 miesięcy.

W drugiej połowie bieżącego roku Mussolini spodziewa się pewnej poprawy.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 12 stycznia. (PAT) Komunikat PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 13 bm.: Najpierw chmurno z zanikającemi opadami śnieżnemi. Dniem przejaśnienia. W dzielnicach południowo wschodnich i południowych umiarkowany, pozatem lekki mróz; słabe wiatry wschodnie.

*

Temperatura we Lwowie w dniu 12 stycznia wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 738.98, temperatura —11.4, o godz. 1 w poł. ciśnienie barom. 739.61 temp. —9.5, o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 740.97 temp. —12.2 stopni.

—o—

Z DNIA.

SEN. TARGOWSKI PROSI O ZWOŁANIE SĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (Sz) Do marszałka Senatu wpłynęło pismo od sen. Targowskiego z Klubu BBWR, w którem sen. Targowski oświadcza, że w piśmie „Polonia" pojawił się cykl artykułów, w których podano co do jego osoby szereg nieprawdziwych i fałszywych faktów, w formie i zabarwieniu, uwłaczającem jego czci. Wobec tego sen. Targowski prosi p. Marszałka o powołanie Sądu marszałkowskiego dla rozpatrzenia powyższej sprawy, zastrzegając sobie wszelkie prawa ścigania oszczerców na drodze karnej.

Dowiadujemy się, że marszałek Senatu przychylił się do prośby sen. Targowskiego i postanowił powołać Sąd marszałkowski.

DYWIDENDA BANKU POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (Sz) Bank Polski postanowił wypłacić dywidendę za rok 1932 w wysokości 8 prc.

STANDARYZACJA WYWOZU MASŁA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (Sz) Dowiadujemy się, że w Ministerstwie Rolnictwa odbywa się obecnie badanie systemu standaryzacji wywozu produktów rolnych. M. in. omawiana jest sprawa wprowadzenia pełnej standaryzacji wywozu masła zagranicę.

ULGI W SPRAWIE POŻYCZEK NA ODBUDOWĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (Sz) W najbliższych dniach wniesiony zostanie do Sejmu projekt noweli do ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych. Nowelizacja ustawy przyniesie znaczne ulgi dla licznych rzesz osób, które w swoim czasie otrzymały z funduszów państwowych pożyczki na odbudowę mienia zniszczonego przez wojnę.

Krótka uwertura do wielkiej debaty

nad projektem ustawy o szkołach akademickich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (Sz) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, bardzo krótkie, bo trwające około godziny, było faktycznie uwerturą do wielkiej debaty, jaka niewątpliwie na plenum Sejmu rozwinie się nad wniesionym przez Rząd do Sejmu projektem ustawy o organizacji szkół akademickich.

Dziś, przy pierwszem czytaniu tej ustawy, toczyła się ożywiona dyskusja. Przemawiali przedstawiciele Klubu Narodowego, Stronnictwa Ludowego, PPS, ChD i Koła Żydowskiego.

Z wyjątkiem tego ostatniego, wszyscy w sposób bardzo gwałtowny i ostry wypowiadali się przeciw projektowi ustawy ze względów zasadniczych.

Prym wśród głosów opozycyjnych oczywiście trzymał Klub Narodowy w osobie posła Czetwertyńskiego. W przemówieniu, bardzo zresztą słabem pod względem argumentacji, dowodził on, że ustawa ta będzie szkodliwą dla życia naukowego, a tem samem dla kultury i cywilizacji Rzeczypospolitej. Nie wątpliwie w słowach posła Czetwertyńskiego, którym wtórowali potem posłowie Langer, Piotrowski i Bryła, było dużo przesady świadomej, albowiem chociaż Klub Narodowy w swoich enuncjacjach przeciw projektowi nowej organizacji szkół akademickich powołuje się na taki autorytet, jakim są profesorowie szkół wyższych, jednak występuje przeciw ustawie ze względów ściśle partyjnych, ściśle politycznych, zdając sobie sprawę z tego, że nowa organizacja szkół ukróci dotychczasowe rozwydrzenie młodzieży uniwersytetów i politechnik, które endecja wygrywa w swojej polityce.

Dziwić się natomiast należy, że Stronnictwo Ludowe i PPS dają się złapać na wędkę szumnych słów Stron. Nar. i poszły w ogonie tej partji. Jeśli bowiem endecja broni swego stanu posiadania na uniwersytetach oraz chce wszelkiemi środkami nie dopuścić do wprowadzenia porządku i uniemożliwienia awantur, jakich świadkami byliśmy w ciągu ostatnich dwóch lat, to lewica sejmowa w żaden sposób w tego rodzaju postawieniu kwestji zainteresowana być nie może.

Stwierdzić musimy, że projekt ustawy akademickiej, wniesiony przez Ministra W. R. i O. P., nie narusza ani w jednym punkcie w najmniejszej mierze wolności nauki lub praw profesorów, przeprowadza jedynie słuszną reorganizację, dającą prawo kontroli Ministrowi W. R. i O. P. w dziedzinie gospodarczo-administracyjnej i w dziedzinie stowarzyszeń młodzieży akademickiej.

Jako ostatni z mówców przemawiał poseł Grynbaum, który podkreślił ten moment, wyrażając wielki żal, że endecy zmuszają swą taktyką na uniwersytetach jego, zaciekłego opozycjonistę wobec Rządu, do zajęcia stanowiska innego, niż opozycja.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 18 b. m.

Lwów w hołdzie dla ś. p. Balzera

Na wieść o zgonie wybitnego uczonego ś. p. prof. Oswalda Balzera, honorowego obywatela miasta Lwowa, prezydjum m. Lwowa uchwaliło na nadzwyczajnem posiedzeniu wywiesić na znak żałoby czarne chorągwie na ratuszu, wysłać [illegible] kondolencyjne do wdowy po ś. p. zmarłym uczonym. Prezydjum miasta i rady miejskiej, zamiast wieńca na trumnę przekazać kwotę 100 zł. na ręce wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej, w dniu pogrzebu okryć kirem latarnie na ulicach, oraz wziąć udział w pogrzebie.

Aresztowania wśród pracowników ubezpieczeniowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (G) Władze bezpieczeństwa aresztowały wczoraj prezydjum komitetu strajkowego pracowników Towarzystw ubezpieczeń, w osobach dra Frydmana, dra Prawina i p. Tennenbauma, oraz członkinię tego komitetu p. Maliniakową.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem, że wymienione osoby ponoszą od powiedzialność za fakt teroru, jaki się zdarzył onegdaj. Mianowicie idącego do pracy pracownika Towarzystwa Assicurazioni Generali, inż. Brechera, oraz przypadkowego interesanta pobili trzej nieznani sprawcy.

Witos — Aubac, dwa bratanki.

Odrodzony przez Wojciecha Stpiczyńskiego warszawski „Kurjer Poranny" w jednym z ostatnich swych numerów podkreśla z oburzeniem dwa wystąpienia niby to znawców Polski dyskredytujacych ja świadomie w pra sie zagranicznej.

Pierwszym z nich jest niejaki Aubac (Auerbach) paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego" będący niewątpliwie na usługach endecji i pozostający w bliskich podobno stosunkach z pewnymi byłymi „Wielkościami" polskiemi, dziś zbankrutowanemi.

P. Aubac zamieścił niedawno w „Journal des Debats" rodzaj „rozmyślań noworocznych", w których pod pokrywką faryzeuszowskiej troski niby to o sojuszniczkę Francji — wypowiada o Polsce szereg pełnych przewrotności uwag. Oto próbka jego szla chetnych intencyj.

„Oglądana zzewnątrz — twierdzi p. Aubac — Polska wydaje się krajem najszczęśliwszym w świecie: nie mówi się o niej wcale, rzekłbyś, że nie ma ona żadnych potrzeb! Milczenie, jakie ja otacza, jest tak głębokie, że nieraz powstać może wątpliwość, czy Polska wogóle istnieje?"

„Bezczelność tego wstępu — pisze „Kurjer Poranny" — przekraczała snać odwagę autora. Wypowiada on go nie od siebie, lecz wkłada w usta jakiegoś tajemniczego nicponia, którego sam nazywa „wysoką osobistością polityczna polską". O tej osobistości możemy powiedzieć tylko tyle, że jest godnym partnerem p. Aubaca.

Lecz dlaczegoż to w świecie międzynarodowym, a szczególniej we Francji, tak cicho jest o Polsce? Dlaczego wola milczeć o niej jej przyjaciele?

— „Oto dlatego, odpowiada p. Aubac i tym razem mówi już sam od siebie, — że to co się dzieje w Polsce nie nadaje się bynajmniej do wyniesienia na światło. Pod jakimkolwiek spojrzeć kątem na wypadki polskie, nadaja sie one raczej do dyskrecji. Ze stanowiska polityki zagranicznej, już Min. Zaleski nie należał do ludzi rozmownych Jego następca zaś wydaje sie jeszcze powściągliwszy w słowie. Zamyka się on w takiej rezerwie, że ogół dosłownie nic nie wie z jego planów, z jego zamiarów, z jego idej. Od chwili, w której zainstalował się on na Wierzbowej, wygłosił zaledwie dziesięć słów w sprawie sytuacji międzynarodowej swego kraju..."

Zdawałoby się, że skoro Minister Spraw Zagranicznych nie uznał za właściwe poglądów swoich wypowiedzieć to przedwczesna byłoby rzecza poddawać je krytyce, i to krytyce... na łamach obcego dziennika... Ale tu właśnie perfidna metoda p. Aubaca odsłania swą istotna fizjognomię. Ten pan rozmyślnie żongluje milczeniem polskiego Ministra, aby móc w ramach tego milczenia podać własne urojenia i kłamstwa, które ozdobnie nazywa legenda. „Legenda co do germanofilskiej orientacji polskiej polityki zagranicznej".

— „Legenda ta — z udana prostodusznościa zawodowego kalumnjatora pisze p. Aubac — zrodziła się w wyniku szeregu niezbednych artykułów niektórych pism rzadowych, jak „Czas" lub „Słowo", które zbyt ostro wypowiedziały sie o chybionej podróży płk. Becka do Berlina i o rozmowach, jakie podsekretarz stanu hr. Szembek miał z p. von Neurath"

Czy p. Aubac wyładował już zapas dyfamacyj? Nie. Oskarżywszy pewne sfery rzadowe i prorzadowe o zaprzedanie sie Niemcom, ten endecki ambasador w Paryżu z kolei oskarża Polskę o hodowanie u siebie „neokomunizmu", „doktryny, która, jak wyraża się p. Aubac, propaguja pewne gazety i pewni szermierze rzadowi".

I to ponure zobrazowanie stosunków, panujacych w naszym kraju, było p. Aubacowi potrzebne, aby przedstawić Polskę, jako idealne środowisko dla rozkwitu prasy podziemnej, która rzekomo zaczyna być tak popularna, jak za czasów carskich.

— „Te pisemka ulotne, obficie krażące po kraju, sa redagowane i drukowane potajemnie, odsłaniaja zaś rzeczy, które, gdyby były prawdziwe, stałyby sie niepokojące. Najpopularniejsze z tych pisemek, zwane „Głos Wolny", twierdzi, że posiada dowody na to, jakoby subsydja niemieckie wspomagały prąd germanofilski, dajacy sie widzieć tu i owdzie, ale żywo zwalczany przez prawie cały naród".

Oto noworoczne myśli endeckiego agenta, ogłoszone na rynku paryskim Czyż trzeba dodawać, że artykuł kończy się złowroga dla Polski wróżba zagłady, wróżba tak namiętnie, tak gorąco, tak żywiołowo wyrażona, że pod maska zapowiedzi czuje sie bijące serce szczerej chęci i szczerego życzenia, aby... zapowiedź sie sprawdziła.

Bo agent endecki podziela intencje swych panów i nie cofa się przed życzeniem, aby Polska raczej popadła w ruine, niżliby miała być rzadzona nie przez endeków".

Tak oświeciwszy należycie działalność za granica jednego „patrioty" „Kurjer Poranny" w tym samym numerze zwraca uwage na występy jego w pewnym stopniu kolegi, jeśli chodzi o zniesławianie wobec obcych Polski. Tym „kolega", Aubaca-Auerbacha, jak okazuje się, jest ni mniej ni więcej tylko p. Wincenty Witos.

Przed niedawnym czasem w czeskim „Lidowym Denniku" ukazał sie obszerny wywiad z tym byłym kilkakrotnym szefem rządów polskich, z którego opinia czeska dowiaduje się, iż chłopi w Polsce cierpia „polityczny i socjalny ucisk"; że „widoczna jest dażność do zrobienia włościan parjasami, albo ze wszystkiem niewolnikami"; że „trudne jest zasięganie wiadomości ze wsi z powodu wielkiej liczby szpiegów i donosicieli" i t. p. „Musi to być rzecza bardzo ważną — reweluje p. Witos — jeśli uświadomiony obywatel-włościanin często mówi, nie mówcie mi o tej ojczyźnie, ja mam już wszystkiego dość, mnie już życie obrzydło, niech ktokolwiekbadź przyjdzie, byle to, co jest, już się skończyło".

„Bardzo to interesujacy styl, zauważa organ Wojciecha Stpiczyńskiego, gdy „maż stanu" powiada w szeroki świat, poza granice swego państwa: niechno tu ktokolwiekbadź przyjdzie, byle pręd ko, byle to co jest już sie skończyło!! To zaiste nadzwyczaj budujacy styl i to jest bezsprzecznie szczera prawda: że to tak lud polski mówi, a nie, że sobie p. Witos głupio przyłgał".

Oba te, wyłapane z prasy zagranicznej wypady przeciwko Polsce dzisiejszej daja próbkę tego, co dzieje się po cichu. Jakie to środki puszczane są w dalszym ciągu przez naszych opozycjonistów w ruch, by szkodzić Państwu, które, jako że rządy jego wyrwano im z ręki, jest dla nich prawie nienawistne. To też nie żałują go w swej robocie wewnatrz i nazewnątrz. Wewnatrz budza ducha nienawiści i rozkładu, nazewnątrz — zniesławiają je jak umieja, nie dbajac o skutki.

Polska myślaca i uczciwa powinna sobie dwa wyżej przytoczone głosy raz na zawsze zapamiętać.

—o—

Zmiany w programie gospodarczym Z. S. S. R.

Zaniechanie kolektywizacji rolnictwa. - Podatki w naturze.

SENSACYJNA MOWA MOŁOTOWA.

Moskwa, 12 stycznia. (PAT) Opublikowane dziś przemówienie prezesa rady komisarzy ludowych Mołotowa, wygłoszone na plenum partji komunistycznej, zawiera szereg momentów niezwykle sensacyjnych.

Program dla przemysłu streszcza się w dażeniu do polepszenia jakości produkcji, zwiększeniu wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych, bez „uganiania" sie za efektem ilościowym. Tak zwana „czarna metalurgja" ma wykonać program z roku ubiegłego, zatem jednoroczne zadanie zostało rozłożone na dwa lata. Co do przemysłu lekkiego, interesujaca jest zapowiedź zrewidowania importu surowców zagranicznych.

Dla rolnictwa nakazane jest w roku 1933 polepszenie urodzajności z jednego ha, przy niezwiększonym obszarze zasiewu. Dalsza kolektywizacja rolnictwa będzie niemal zupełnie zaniechana.

Sensacyjnym punktem programu jest zapowiedź zarzucenia dostawy produktów agrarnych w drodze przymusowego zakupu, wprowadzone natomiast będzie pobieranie ich w charakterze podatku w naturze, co oznacza powrót do metod gospodarczych z okresu komunizmu wojennego. Ceny produktów rolnych maja być regulowane przez państwo.

Zapowiedź dalszego wzmocnienia potęgi dyktatury proletarjatu pokrywa się z represjami wobec reszty elementów antysowieckich, którym Mołotow podobnie jak Stalin w swej onegdajszej mowie, przypisuje winę za wszystkie niepowodzenia w polityce wewnętrznej i zewnętrznej ZSSR.

Na podkreślenie zasługuje zaznaczony przez Mołotowa moment konieczności całkowitego wykonania piatiletki przez przemysł wojenny, oraz oświadczenie o stratach na eksporcie, jakie poniosły Sowiety wobec niskich cen na rynkach światowych.

Emerytury i renty inwalidzkie.

Warszawa, 12 stycznia. (PAT) Na komisji budżetowej Sejmu omawiano dziś budżet emerytur i rent, a następnie rent inwalidzkich.

Referował poseł Wagner (BBWR). Wzrost emerytur wynika m. in. wskutek wzrostu przeciętnego zaopatrzenia na jedna osobe, co tłumaczy się zwiększeniem wysługi lat. Realność tego budżetu staje sie z każdym rokiem coraz większa i zbliżamy się do realności stuprocentowej. Budżet rent inwalidzkich zmniejszył się o 20 miljonów zł. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Dla ukrócenia wszelkich pogłosek, referent podkreślił z naciskiem, że o znowelizowaniu ustaw inwalidzkich, o dalszych oszczędnościach, i o jakimkolwiek zmniejszeniu rent i emerytur w rządzie zupełnie sie nie myśli.

Pos. Łucki (Kl. Ukraiński) omawiał sprawe zaopatrzenia inwalidów z oddziałów ukraińskich.

Po przemówieniach pos. Korneckiego (Kl. Nar.) i pos. Ciołkosza (PPS) zabrał głos wicemin. skarbu Kozłowski.

P. Wiceminister podkreśla, że w porównaniu ze zmniejszonym obecnie budżetem ogólnym, budżet emerytur i rent stanowi sume ogromna.

Zwalnianie emerytów, to specjalny odcinek. Wojna przekazała nam wielu generałów, pułkowników i majorów, którzy pozostali w służbie wojskowej. Sa porucznicy, którzy od r. 1919 nie awansowali. Szkoły oficerskie przekazują wojsku rocznie około 800 oficerów. Gdybyśmy nie dokonywali „odkorkowywania" — mówił wiceminister — to mielibyśmy korpus oficerski niezdatny do boju, a potem bylibyśmy wogóle bez korpusu.

Budżet przyjęto w 2. czytaniu, poczem posiedzenie odroczono do jutra godz. 10.30.

Sukces T. Sztekkera.

Warszawa, 12 stycznia. (G) Z Zurychu donoszą: W Zurychu zakończył sie wielki turniej zapaśniczych zawodów wszystkich wag. Wielki sukces zdobył mistrz Polski Teodor Sztekker, otrzymując pierwsza nagrodę i tytuł honorowego mistrza wszystkich wag zapaśniczych. Druga nagrodę zdobył Niemiec Stolzmann.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (G) W 1-ym dniu ciągnienia III-ej klasy 26-ej Polskiej Państw. Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

15.000 zł. na nr. 89056.

po 5.000 zł. na nr. 46987 22128.

po 2.000 zł. na nr. 4417 11414 117814 135888.

po 1.000 zł. na nr. 15987 31685 78811 115514.

po 500 zł. na nr. 53444 53902 73649 80720 108188 111209.

po 400 zł. na zł. 8235 22116 31723 34583 41126 46614 56372 73923 78869 101554 109453 123798 142407 147329.

po 300 zł. na nr. 9026 12234 12568 15618 36592 36777 45970 51114 62998 75360 88501 89873 94889 101889 104[illegible] 111197 114893 119671 128064 142116 116172 120827 140145 147932.

Mowa Min. Sprawiedliwości p. Michałowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (Sz) Pod koniec wczorajszej dyskusji w komisji budżetowej zabrał głos Minister Sprawiedliwości p. Michałowski.

P. Minister stwierdził zupełną nierealność zarzutu, jakoby ostatni dekret, nowelizujący ustrój sądów, ograniczał niezawisłość sędziowską, poczem przeszedł do kwestji doboru sił w sądownictwie: Zmuszony byłem — mówił p. Minister — przenieść w stan spoczynku w pierwszym rzędzie sędziów, którzy z powodu nieudolności nie nadawali się do wykonywania zawodu, następnie tych, którzy zachowaniem swem obniżali powagę sądownictwa, wreszcie tych, którzy dawali wyraz swym przekonaniom politycznym w czasie pełnienia swego urzędu. Przeniosłem w stan spoczynku sędziów, którzy dawali słuszne podstawy do kwestjonowania ich bezstronności i przez to odbierali społeczeństwu wiarę w należyty wymiar sprawiedliwości.

ODPOWIEDŹ NA ZARZUTY UKRAIŃCÓW.

Odpowiadając na zarzuty klubu ukr. pan Minister oświadczył, że przeniósł w stan spoczynku jedynie tych sędziów narodowości ukraińskiej, którzy wskutek nieudolności, lub nielojalności w stosunku do Państwa Polskiego, co znajdowało wyraz w stronniczem wyrokowaniu, na tak odpowiedzialnych stanowiskach pozostać nie mogli, a na ich miejsce mianował kilkudziesięciu sędziów tejże narodowości, ale dających rękojmię należytego sprawowania urzędu sędziowskiego. Wszyscy aplikanci sądowi narodowości ukraińskiej, którzy posiadali kwalifikacje do objęcia urzędu sędziowskiego, zostali mianowani ostatnio sędziami.

Oświadczam — mówił dalej p. Minister — że w pracy mojej na stanowisku ministra nie kieruję się żadnemi uprzedzeniami narodowościowemi. Przy organizacji sądownictwa miałem na uwadze ściśle rzeczowe względy i dlatego uważam ten zarzut za niesłuszny.

SĄDY DORAŹNE.

Przechodząc do kwestji sądów doraźnym, oświadczył Min. Michałowski: Ilość spraw, skierowanych do sądów doraźnych, jest znikoma w porównaniu z liczbą przestepstw, podlegających sądownictwu doraźnemu. Fakt ten dowodzi, jaką ostrożność zachowują prokuratorowie przy decydowaniu o postępowaniu doraźnem. Każdą sprawę rozważa się wpierw wszechstronnie co do stanu faktycznego przestępstwa i co do ilości dowodów, zebranych przeciw oskarżonemu. Tylko w wypadkach popełnienia najcięższych zbrodni a przytem, kiedy dowody winy są zupełnie pewne, kieruje się sprawę do sądu doraźnego. Najmniejsza w tym względzie wątpliwość, lub skomplikowany stan faktyczny powoduje przekazanie jej do zwykłego postępowania. Dlatego zarzut zbyt pochopnego korzystania z uprawnień, wynikających z rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej o postępowaniu doraźnem, mojem zdaniem wcale nie jest uzasadniony.

W tem miejscu uważam za wskazane przedstawić jeszcze sposób zakończenia spraw, podlegających sądom doraźnym. Każdy wyrok sądu doraźnego zostaje mi zakomunikowany telefonicznie wraz z opinją sądu. W razie wyroku śmierci wyrok ten przedkładam drogą pisemną z moją osobistą opinją P. Prezydentowi. Oświadczam, że we wszystkich wypadkach, kiedy sądy wyraziły opinję nieprzychylną co do ewentualnego złagodzenia kary śmierci, ja nie występowałem ani razu do P. Prezydenta z wnioskiem o złagodzenie kary śmierci.

Biorę na siebie z całą świadomością odpowiedzialność za to, co robię. Uważam, że robię dobrze wedle swego rozumienia i ku pożytkowi Rzplitej, której służę. Nigdy nie mam zamiaru niczem się zasłaniać, nawet w takich wypadkach, kiedy sądy wedle mego przekonania zbyt pochopnie przedstawiły sprawę o ułaskawienie, a było kilka takich wypadków, gdzie wbrew opinji sądu o złagodzenie, ja stawiałem wniosek P. Prezydentowi o niezłagodzenie kary śmierci. Stwierdzam raz jeszcze, że to co mi imputują między wierszami, że mam ponosić jakąś odpowiedzialność, a dziennik „Robotnik" nawet przedstawił mi, że w Hiszpanii ministra sprawiedliwości miało się powiesić, ja się tych rzeczy nie boję i dlatego chcę stwierdzić kategorycznie, że czynię to z świadomością i całkowitą odpowiedzialność biorę na siebie.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy posła Seidlera zakończono dyskusję.

W głosowaniu przyjęto budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w drugiem czytaniu ze zmianami referenta.

—o—

Fiasko antypolskiej manifestacji.

Berlin, 12 stycznia. (PAT) Przygotowana na środę w Berlinie manifestacja na rzecz przyłączenia Gdańska do Niemiec nie powiodła się. Samolot pod nazwą „Gdańsk pozostanie niemieckim", który wystartował 11 bm. rano do lotu propagandowego przez 30 miast niemieckich, zabłądził w mgle i nie przybył na lotnisko w Tempelhof, gdzie zebrali się przedstawiciele władz i związku ze 120 sztandarami. Po odwołaniu manifestacji nadeszła wiadomość, że samolot ten z powodu niepogody zawrócił do Słupska.

B. cesarz Wilhelm przeciw Hitlerowi.

Berlin, 12 stycznia. (PAT) B. cesarz Wilhelm miał wydać rozkaz do całej rodziny zabraniający należenia do partji hitlerowskiej. Księciu Auwi (ks. August Wilhelm, syn b. cesarza) polecił b. cesarz wyjechać na dłuższy czas z Niemiec i zerwać stosunki z Hitlerem. Ks. Auwi poddał się początkowo rozkazowi b. cesarza, obecnie zaś czyni podobno próby o uzyskanie zezwolenia na dalsze pozostawanie w szeregach partji.

Berlin, 11 stycznia. (PAT) Hitler udał się z powrotem do Lippe, celem dalszego prowadzenia kampanji wyborczej. Do spotkania ze Schleicherem nie doszło.

Nowa 103-kilometrowa linja kolejowa

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (G) Linja kolejowa Warszawa — Radom, której projekt uchwaliła Rada Ministrów, prowadzona będzie na przestrzeni 103 km. przez Piaseczno i Wartę. Stanowić ona będzie odcinek północny magistrali kolejowej Warszawa—Kraków, której odcinkiem środkowym jest istniejąca już linja Radom—Kozłów.

Przez wybudowanie linji Warszawa—Radom, magistrala Warszawa—Kraków skrócona będzie o 54 km. Koszty wstępne budowy linji ustalono na 35 miljonów. W r. 1935 linja ma być ukończona i rozpocznie się na niej ruch prowizoryczny, który w r. 1936 przejdzie w ruch normalny.

Aresztowanie słynnego oszusta.

Lwów. 11 stycznia.

Przed dwoma laty głośna była afera oszukańcza Ludowego Banku Spółdzielczego, który mieścił się przy pl. Akademickim 4. Bank ten wysyłał na prowincje ajentów, którzy ofiarowali ludziom kupno dolarówek na raty. Tranzacja polegała na tem, że kupujący wpłacał ratę, a potem dopiero miał dostać dolarówkę. Oczywiście nikt ich nie dostał, bo bank żadnych dolarówek nie miał. Nakoniec gdy afera zaczęła trącić skandalem, dyrektor i organizator całej tej imprezy, Grzegorz Onyśków, w wrześniu 1930 roku umknął autem ze Lwowa, zabierając ze sobą ponad miljon złotych, zdefraudowanych wierzycielom. Mimo pościgu, zaginął po nim ślad.

Dopiero niedawno zgłosił się on do polskich władz konsularnych w Brukseli, starając się o wydanie mu paszportu. Zdążył on tymczasem osiedlić się w Belgji, a także kupił sobie folwark pod Paryżem.

Gdy konsulat brukselski zasięgał w Polsce opinji o Onyśkowie, wydało się, że poszukuje go policja. Za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych trafiono do policji belgijskiej, która aresztowała Onyśkowa i wydała go policji polskiej.

Obecnie Onyśków jest w drodze do lwowskich Brygidek.

ZE SPORTU.

Kraków, (PAT) Zawody hokejowe Cracovia-Makkabi rozegrane 11 bm. przyniosły zaszczytny dla Makkabi wynik 1:0 na korzyść Cracovii (0:0 0:0 1:0).

Przemyśl (PAT) 11 bm. wieczorem rozegrany tu został mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A. okr. lwowskiego Polonia—Czuwaj z wynikiem 4:0 (1:0 2:0 1:0).

—o—

Z żałobnej karty.

Ś. p. por. Olga Stawecka.

Oświęcim, 12 stycznia. (PAT) Zmarła tu siostra Marja Eligja ze Zgromadzenia SS. Serafitek, znana z okresu wielkiej wojny jako porucznik Olga Stawecka. Pod tem nazwiskiem zmarła brała czynny udział w obronie Lwowa, następnie pełniła funkcje komendanta batalionu w Stanisławowie, a następnie we Lwowie. W czasie ofenzywy bolszewickiej była dowódcą kompanji frontowej Legji kobiecej wileńskiej. Za zasługi bojowe śp. Stawecka otrzymała krzyż walecznych i dyplom „Odważnych i ofiarnych kobiet-Polek", tudzież odznakę „Za wierną służbę". W ciągu ostatnich 8 lat śp. Olga Stawecka jako siostra Marja Eligia przebywała w Zgromadzeniu Sióstr Serafitek w Oświęcimiu.

Program obchodu 70-tej rocznicy powstania styczniowego.

Lwów, 12 stycznia.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego uczczenia obchodu 70-tej rocznicy powstania styczniowego, zawiązanego z inicjatywy Korpusu Kadetów we Lwowie, zatwierdzono ostatecznie program obchodu, który stanie się zbiorowym hołdem całego społeczeństwa lwowskiego, oddanym ostatniej garstce bohaterskich starców.

Uroczystości rozpoczynają się w sobotę dnia 21 bm. nabożeństwem żałobnem w kościele OO. Jezuitów za dusze poległych i zmarłych uczestników powstania 1863-4, popołudniu o godz. 4-tej odbędzie się na cmentarzu Łyczakowskim przy grobach powstańczych uroczysty apel poległych, zaś w mieście o tej samej godzinie zaciągnięcie posterunków honorowych przy tablicy pamiątkowej ku czci Romualda Traugutta na placu Bernardyńskim. o godz. 19 rozgłośnia lwowska nada odczyt dr. Stan. Rachwała pt. „Ognisko weteranów 1863-4 we Lwowie".

W niedzielę dnia 22 bm. o godz. 9.30 rano przejadą czcigodni żołnierze 1863 r. ulicami: Akademicką i pl. Marjackim witani po drodze przez organizacje, młodzież szkolną, wojsko itd. do katedry na nabożeństwo. O godz. 10.30 odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczysta akademja, na którą się złożą zagajenie dowódcy O. K. gen. Popowicza, przemówienia senatora prof. dr. S. Zakrzewskiego i prezydenta miasta Drojanowskiego, produkcje wokalne chóru „Bard" i muzyczne oraz sceniczny prolog z dramatu Żuławskiego „Dyktator".

Odznaczenie uczonego polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 stycznia. (Sz) Dowiadujemy się, że Uniwersytet w Medjolanie nadał znakomitemu uczonemu polskiemu prof. Tadeuszowi Zielińskiemu tytuł doktora filozofji honoris causa.

Boże Narodzenie w Moskwie.

Moskwa, 12 stycznia. (PAT) W okresie świąt Bożego Narodzenia uderzała w Moskwie osłabiona działalność kampanji antyreligijnej, urządzanej corocznie w czasie świątecznym. Na ulicach miasta nie odbył się ani jeden z normalnie dawniej urządzanych pochodów. Nabożeństwa w cerkwiach odbywały się bez przeszkód. Władze nie zabraniały również bicia w dzwony. Kampanja antyreligijna ograniczyła się jedynie do nielicznych odczytów i pokazów muzealnych.

—o—

Komuniści demonstrują.

Wczoraj wieczorem pod więzieniem Brygidek zebrało się kilkunastu komunistów. Rozwinęli transparent i poczęli wznosić okrzyki antypaństwowe. Nadbiegli policjanci i rozproszyli demonstrantów. „Chorąży" — jak zwykle w takich wypadkach — został aresztowany.

—o—

Wielki pożar w Jarosławiu.

Jarosław (PAT) 11 bm. około godz. 20.30 powstał wielki pożar w rynku. Zaczęła płonąć wielka 2-piętrowa czynszowa kamienica, własność fundacji śp. Godzińskich (bursy rękodzielniczej). Do godz. 22 spłonął dach. Akcja straży pożarnych dążyła do niedopuszczenia rozszerzenia się ognia na sąsiednie budynki.

—o—

Ś. p. OSWALD BALZER

Oswald Balzer urodził się 23 stycznia 1858 r. w Chodorowie. Studja gimnazjalne i trzy lata studjów na Wydziale prawa odbył we Lwowie, poczem czwarty rok studjów prawniczych odbywa w Krakowie pod kierunkiem Bobrzyńskiego. W Krakowie też zdobywa doktorat prawa, a po uzupełniających studjach w Berlinie habilituje się w r. 1885 na Uniwersytecie lwowskim z historji prawa polskiego. W r. 1887 zostaje profesorem nadwyczajnym, a w r. 1890 zwyczajnym tegoż przedmiotu na lwowskim Uniwersytecie.

Uczony wielkiej, niezwykłej nawet miary pozostawił w swym dorobku naukowym blisko trzysta dzieł, rozpraw, artykułów i recenzyj. Każda z nich wnosiła do skarbca nauki jakiś nowy promień światła, a niejednej z tych prac trzeba przyznać znaczenie niezwykłe, czasami możnaby powiedzieć epokowe.



PROF. BALZER

według portretu Pochwalskiego z r. 1924.

W r. 1886 ogłasza dzieło p. t. „Geneza Trybunału Koronnego". W r. 1891 ogłasza rozprawę o „Reformach społecznych i politycznych Konstytucji 3-go Maja", która — rzec można — staje się fundamentem ogólno-narodowego kultu dla tego najświetniejszego aktu ustawodawczego dawnej Polski. W ujęciu Balzera Konstytucja 3-cio Majowa krzepiła umysły całego narodu polskiego w czasach niewoli, a w Odrodzonej Polsce dodawała sił do pracy nad przyszłością państwa. W r. 1895 ogłasza pomnikową „Genealogię Piastów". w r. 1897 rozprawę o następstwie tronu w Polsce. W latach 1898 i 1899 poświęca dwie rozprawy najstarszym kształtom polskiego osadnictwa i ustroju rodowego. W r. 1900 w rozprawie „Historja porównawcza praw słowiańskich" poddaje gruntownej reformie gałąź wiedzy, stworzoną przez Polaków, a ostatnio zaniedbywaną przez naukę polską. Znaczenie tej rozprawy dla badań porównawczo-słowiańskich nazwać wolno bez przesady epokowem. W r. 1909 i 1910 ogłasza dwie prace, poświęcone prawu ormiańskiemu we Lwowie. Większe dzieło poświęca „Skartabelatowi" (1911), a gruntowny odczyt o „Unji horodelskiej" (1913) kładzie fundament pod trafne ujęcie tyle donosłej sprawy unii polsko-litewskiej. R. 1917 przynosi nam wielkie studium o „Skarbcu i Archiwum Koronnem", a lata 1919—1920 trzytomowe „Królestwo Polskie", wyjaśniające ostatecznie jedno z najbardziej spornych zagadnień naukowych, a mianowicie charakter państwa polskiego z końca wieku XIII i pierwszej połowy w. XIV. W r. 1928 w dziele o „Narzazie" wyjaśnił w sposób świetny najdawniejszą skarbowość polską. W pomnikowem „Corpus iuris polonici" kładzie fundamenta solidne o mierze prawdziwie europejskiej pod wydawnictwo pomników dawnego prawa polskiego.

Śmierć przerwała prace nad większem dziełem o kronikarzu Kadłubku, nad statutami Kazimierza Wielkiego, nad ustrojem państewek zachodnio-słowiańskich, które uległy potem germanizacji, oraz nad początkami unji polsko-litewskiej.

Zmarły był też wybitnym wychowawcą i przez blisko pół wieku wychował w swem Seminarjum uniwersyteckiem całe pokolenie uczonych, z których wielu zajmuje dzisiaj katedry profesorskie: P. Dąbkowski, M. Chlamtacz, L. Ehrlich, O. Górka, A. Ohanowicz, Z. Pazdro, H. Polaczkówna, Wł. Semkowicz, J. Siemieński, T. Silnicki, A. Skałkowski, A. Szelągowski, J. Widajewicz, Z. Wojciechowski.

Jako organizator nauki organizował zjazdy historyków polskich, był redaktorem „Kwartalnika historycznego", a przedewszystkiem założył i niezmordowaną pracą ponad 30 lat postawił na wysokim poziomie „Towarzystwo dla popierania nauki polskiej" we Lwowie, przekształcone następnie na „Towarzystwo Naukowe" lwowskie. Jest to dzisiaj najpoważniejsza i najbardziej zasłużona, po Polskiej Akademji Umiejętności, placówka naukowa polska.

Znaczenia Oswalda Balzera dla nauki Polskiej i roli, jaką On na tem polu odegrał, niepodobna w paru wierszach ani omówić ani należycie scharakteryzować. Czczony w Polsce, był też nadzwyczaj cenionym i poza jej granicami, zwłaszcza w naukach słowiańskich. Nazwisko Jego stanowi i stanowić będzie chlubę nauki polskiej.

Ale poza tem wszystkiem, czego dokonał dla nauki, był to obywatel w całem, najlepszem słowa znaczeniu, gorący patrjota, który nieraz przemawiał do całego narodu.

Takie znaczenie ogólno-narodowe ma jego praca o Konstytucji 3-go maja. W r. 1897 występuje w „Otwartym liście do T. Mommsena" w obronie sponiewieranej przez niemieckiego uczonego kultury słowiańskiej. Wystąpienie to zdobywa mu uznanie i wdzięczność całej Słowiańszczyzny. W r. 1902 broni z powodzeniem praw b. Galicji do Morskiego Oka przed międzynarodowym sądem polubownym w Grazu.

Wreszcie w czasie wojny światowej w r. 1915 uderza w najwyższy ton, wydaje pracę, stanowiącą zarazem prawdziwy ewenement naukowy, i zarazem będącą aktem politycznym pierwszorzędnej doniosłości. Jest to książeczka p. t. „Z zagadnień ustrojowych Polski". Nadzieje Polaków rosły, a wiarę we własne siły i we własne państwowo-twórcze zdolności podcinały nauki t. zw. szkoły krakowskiej, jakoby główną przyczyną upadku dawnej Polski był wadliwy, wprost absurdalny ustrój państwowy. Oswald Balzer wykazał, że wiele z błędów naszego dawnego ustroju mieliśmy wspólnych z innemi współczesnemi państwami europejskiemi. Rozbiory zaś w pierwszej linji były wynikiem zachłanności i zaborczości naszych sąsiadów. Książka ta dodała nam wiary w nasze siły, uchwyciła trafnie ton, odpowiadający wielkiej chwili dziejowej, ton poważny i godny tej wielkiej chwili.

Tosamo już mogło stanowić dostateczny powód do ozdobienia ś. p. Balzera najwyższem odznaczeniem Polski Odrodzonej, orderem Białego Orła.

Ze śmiercią ś. p. Balzera okrywa się kirem nietylko cała nauka polska, ale i cały naród polski.

Z temi człowieczemi szczątkami opuszcza nas postać wielka, miary niezwykłej. Na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyć Mu będą żal i troska wszystkich, a zarazem słowa najwyższego, a ostatniego tutaj hołdu.

J. Adamus.

Żałobne posiedzenie Rady Wydziału prawa U. J. K.

Wczoraj w południe odbyło się w Uniwersytecie Jana Kazimierza żałobne posiedzenie Rady Wydziału Prawa ku uczczeniu ś. p. prof. Oswalda Balzera. Przewodniczył dziekan wydziału prof. dr. Pazdro. Żałobne przemówienie wygłosił prof. dr. Przemysław Dąbkowski.

Następnie przyjęto jednogłośnie następujące uchwały:

1) Senat raczy uchwalić, ażeby salę wykładową II. w starym gmachu nazwać salą Profesora Oswalda Balzera. W sali tej ś. p. Profesor wykładał przeszło 40 lat;

2) ażeby w westybulu nowego gmachu wmurować bronzową plakietę, będącą powiększoną kopją medalu pamiątkowego, wydanego przed kilku laty na cześć prof. Balzera;

3) Senat raczy poczynić starania, ażeby portret rektorski Zmarłego, którego dotąd niema, został sporządzony i umieszczony w salach rektorskich. Do tego najlepiej nadawałaby się kopja portretu pędzla Pochwalskiego, sporządzona przez niego samego.

Przemówienie prof. Dąbkowskiego.

Po półwiekowej prawie pracy odszedł od nas Kolega, który był chlubą i dumą naszego Wydziału, naszego Uniwersytetu, i całej naszej Ojczyzny. Zasługi Oswalda Balzera w dziedzinie nauki polskiej są wiekopomne, pamięć o nich przejdzie w najdalsze pokolenia. Pozostawił nader bogaty dorobek naukowy z dziedziny historji polskiej i prawa polskiego, że wymienię tylko dzieła najznamienitsze, jak: Geneza Trybunału Koronnego, Genealogja Piastów, Corpus iuris Polonici, Skarbiec i Archiwum Koronne w dobie przedjagiellońskiej, Skartabelat w ustroju szlachectwa polskiego, wreszcie Królestwo Polskie, wielkie dzieło, złożone w darze odradzającej się Ojczyźnie.

W pracach swoich naukowych umiał Oswald Balzer łączyć zawsze w niezrównany sposób najcenniejsze zalety historyka i prawnika równocześnie. Prace swe budował na podstawie żmudnych poszukiwań źródłowych, przyczem niezwykła sumienność w przedstawieniu szczegółów łączyła się u Niego z szerokim i jasnym poglądem na całość przedmiotu. Benedyktyńska pracowitość, genjalna inwencja, niepospolity dar przekonywania czytelnika, zapewniają Jego dziełom trwałą wartość. Był „mistrzem" nie tylko przez swe własne prace, ale również przez to, że w swej szkole wykształcił liczny szereg uczniów, których zaprawiał do sumiennego, gruntownego badania przeszłości, budząc w nich zapał do pracy naukowej i zamiłowanie prawdy. Oni w myśl wskazówek Wielkiego Swego Mistrza starać się będą krzewić nadal zasady naukowe i obywatelskie, przez Niego wpojone.

Oswald Balzer był nie tylko wielkim uczonym i nauczycielem. Gorące Jego serce i gorąca miłość Narodu kazały mu zabierać zawsze głos w chwilach dla narodu doniosłych. W liście otwartym do Teodora Mommsena w odpowiedzi na niesłuszne zlekceważenie kultury słowiańskiej założył równie gorący jak wymowny protest. W sporze z Węgrami o Morskie Oko ocalił dla Polski ten cudny zakątek górskiej przyrody przez swoją obronę, w której ścisłe dociekania uczonego łączyły się z gorącem umiłowaniem ziemi ojczystej.

Koroną zasług Wielkiego Zmarłego było powołanie do życia w r. 19.. Towarzystwa popierania nauki polskiej, które stało się ogniskiem skupiającem wysiłki umysłowości polskiej w naszej dzielnicy, które zaprawiało do pracy młode siły naukowe, pomnażało zasoby naszej kultury. Siłą swej woli, potęgą swego ducha potrafił On stworzyć prawie z niczego wielkie dzieło. Był on jego wytrawnym kierownikiem, a równocześnie codziennym najgorliwszym i najbardziej oddanym robotnikiem. Po 20 latach wytrwałej pracy mógł je Balzer przekształcić w r. 1920 w Towarzystwo Naukowe, które stanęło godnie obok krakowskiej Akademji Umiejętności, utrzymując wiedzę ojczystą na wysokim poziomie.

Padł jak żołnierz na posterunku, pracując dla dobra nauki polskiej z natężeniem wszystkich swoich sił, z uszczerbkiem dla swego zdrowia i życia, pracując do ostatnich chwil, do ostatniego tchnienia.

Cześć Jego Wielkiej Pamięci!

Żałobne posiedzenie Senatu Uniwersytetu.

O godz. 12.30 odbył posiedzenie żałobne Senat Uniwersytetu pod przewodnictwem rektora ks. prof. dr. Gerstmana, który poświęcił Zmarłemu krótkie wspomnienie, podnosząc, że zasługi i dzieła jego są dobrze wszystkim znane.

Senat przyjął wszystkie uchwały Rady Wydziału Prawa, oraz postanowił na znak żałoby zawieszenie wykładów przez cały dzień pogrzebu tj. dziś, oraz w sobotę od godz. 8—10 z powodu żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Zmarłego, które odbędzie się o godz. 9 w kościele św. Mikołaja.

Uchwalono też, że raut z okazji święta U. J. K. w 272-gą rocznicę ufundowania Uniwersytetu, który zapowiedziano na dzień 19 marca, nie odbędzie się z powodu żałoby, a przeznaczona na ten cel kwota 2300 zł. użyta będzie na rzecz pomocy młodzieży akademickiej w formie, która zostanie później określona.

Na życzenie rodziny ś. p. prof. Balzera w myśl intencji Zmarłego, zamiast wieńców i kwiatów na trumnę składane będą datki na Bratnią Pomoc Studentów U. J. K. Senat ofiarował na ten cel zamiast wieńca 100 zł.

Kondolencje

W dniu wczorajszym nadeszły pod adresem rektora i Senatu U. J. K. depesze z wyrazami współczucia od Uniwersytetu Lubelskiego (podpisany rektor ks. Kruszyński), od dyrekcji Biblioteki Ordynacji Zamojskiej (podp. dyr. Kolankowski), od prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Fijałka, prof. Kostaneckiego z Krakowa i in.

Rektor Uniw. Jagiel. prof. dr. Kutrzeba zapowiedział osobisty udział w pogrzebie.

Wczoraj wieczorem na ręce rektoratu, Wydziału Prawa i Polskiego Towarzystwa Naukowego nadeszły z różnych stron Polski stosy listów i telegramów z wyrazami współczucia dla lwowskiej Almae Matris z powodu zgonu śp. prof. Balzera.

Wiadomości bieżące

13 stycznia 1933

Piątek

Weroniki

Jutro: Hilarego

Wschód słońca 7'41

Zachód słońca 15'49

TEATR WIELKI:

Piątek, 13 b. m., o godz. 7'30: „Samum". Abonament 6.

Sobota, 14 b. m., o godz. 7'30: „Eugenjusz Onegin".

Niedziela, 15 b. m., o g. 3'15 pop.: „Orfeusz w piekle" (po raz ostatni). — O godzinie 7.30: „Samum". Abon. 6.

Poniedziałek, 16 b. m., o godz. 7.45: „Straszny dwór".

Wtorek, 17 b. m., o godz. 7.30: „Samum". Abon. 6.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek, 13 b. m. o godz. 7.30: „Jim i Jill". Ceny zniżone. Abon. 5.

Sobota, 14 b. m., o godz. 3'30 pop.: „Jacuś nieroba i jego przyjaciel", komedja dla dzieci i młodz. Ceny zniżone. — O godz. 7'30: „Jim i Jill". Abon. 5.

Niedziela, 15 b. m., o godz. 3'30 popoł. „Hiszpańska mucha" (ceny najniższe). — O godz. 7'30: „Jim i Jill" ceny zniżone.

Poniedziałek, 16 b. m., o godz. 7'30: „Jim i Jill" ceny zniżone. Abon. 5.

Wtorek, 17 b. m., „Jim i Jill" ceny zniżone. Abon. 5.

Sala Colosseum. Film „Meluka kwiat Marakeszu". Rewja „1000 kg. śmiechu".

KINOTEATRY.

ADRIA: „C. k. ochotnik".
APOLLO: „Raj podlotków".
ATLANTIC: „Bezdomni".
CASINO: „Greta Garbo, jako Mata Hari".
CHIMERA: „Pod czarem Neapolu".
GRAŻYNA: „100 metrów miłości".
KOPERNIK: „Kochaj mnie dziś".
MARYSIEŃKA: „Kochaj mnie dziś".
OAZA: „Ludzie morza" i rewia.
PALACE: „Żona na jedną noc".
PAN: „Noc szału".
PASAŻ: „Jackie marynarzem" oraz „Tajny dokument".
PROMIEŃ: „Dziewczę z Prateru".
RAJ: „Pałac na kółkach".
STYLOWY: „Wolne dusze" oraz rewia „Wesoły świerszcz".
SWIT: „Biały ślad".
UCIECHA: „Dziewczę z nad Wołgi" i rewja „Wesoły kącik".

—o—

— **W sobotę „Eugenjusz Onegin".** W sobotę, dnia 14 bm. grana będzie przepiękna opera Piotra Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin" w świetnej obsadzie z Edmundem Płońskim w roli tytułowej. Znakomite kreacje tworzą panie Marja Sokół, Halińska, Hupertowa, Hinglerówna, oraz panowie Feter, Romanowski, Syroczewski, Użejko i Zubik. Przy pulpicie dyr. Adam Dołżycki. Ogólny poklask zdobyły sobie piękne ewolucje choreograficzne układu St. Faliszewskiego. Bilety w cenie od 45 gr. do 5.20 zł. do nabycia w Małop. Ajencji Reklamowej, ul. Chorążczyzny 7.

— **Szalony sukces „Orfeusza w piekle".** Przepełniona publicznością sala Teatru Wielkiego i entuzjazm widzów, oklaskujących wykonawców, skłoniły Dyrekcję Opery do wystawienia po raz 16 „Orfeusza w piekle" w niedzielę 15 bm. o godz. 3.15 po południu.

— **Teatr Wielki.** „Samum" wysoko interesująca sztuka H. R. Lenormanda grana będzie dziś w Teatrze Wielkim. Pustynia afrykańska, tropikalny klimat, Arabowie, Murzyni, Moabici, i wreszcie Europejczycy, żyjący w nieodpowiednich dla siebie warunkach, tęskniący za Europą, wszystko to działa na widzów niezwykle sugestywnie. Pieśni arabskie i murzyńskie, oparte na oryginalnych motywach treściowych i muzycznych potęgują w znacznym stopniu egzotyzm widowiska. Reżyserja J. Gołaszewskiego. Dekoracje O. Rexa. Muzyka pod kierunkiem R. Palestra. Tekst piosenek pióra W. Lewika. Abonament nr. 6. Bilety do nabycia w kasach teatrów miejskich oraz w biurze ABO. Rutowskiego 2, firma Anoda, telef. 26-56.

— **Teatr Rozmaitości.** Dziś i w dni następne czarowna komedja muzyczna pt. „Jim i Jill". Przepiękne, melodyjne piosenki, efektowne tańce, niezwykle interesująca treść składają się na pełną humoru, „uśmiechniętą" całość. Ceny biletów na „Jima i Jilla" zostały obniżone. Abonament nr. 5.

— **„Jacuś Nieroba i jego przyjaciel".** przepiękna komedja dla dzieci i młodzieży pióra W. Raorta, która na premjerze spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem u młodej publiczności, powtórzona będzie jutro, w sobotę o godz. 3.30 po południu. Dowcipna treść, piękne, staropolskie tło, ludowe pieśni i tańce, oraz świetna gra wykonawców, wszystko to działa niezwykle sugestywnie na wyobraźnię młodych widzów. W głównych rolach występują: pp. T. Kipcmówna, Z. Wierzejska, K. Dorwski, J. Guttner, J. Kordowski, T. Przystawski, W. Więckowski, J. Wieszczek i J. Ulrych. Reżyserja p. B. Dąbrowskiego. Bilety po specjalnie obniżonych cenach do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biura ABO.

— **Niedzielna popołudniówka** w Teatrze Rozmaitości po cenach najniższych. Od gr. 60 do 3.50 zł. W niedzielę popoł. początek o godz. 3.30 daje Teatr Rozmaitości arcydowcipną farsę Arnolda i Bacha pt. „Hiszpańska mucha". Kto chce spędzić dwie godziny beztrosko i wytworzyć sobie na cały tydzień miły, radosny nastrój, niech spieszy na „Hiszpańską muchę". Zmusza ona i najgorszych pesymistów do śmiechu. Główne role grają pp.: J. Kossocka, J. N[illegible]czewska, Z. Wierzejska, J. Gołaszewski, W. Brochwicz, J. Michulowicz, J. Kordowski, S. Pobóg, A. Szczepański i L. Żurowski. Reżyserja J. Gołaszewskiego. Ceny miejsc najniższe. Od 60 gr. do 3.50 zł.

— **Cyganie.** Zapowiedziany na niedzielę 15 bm. o godz. 19.30 w przystrojonej sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5) koncert muzyki i poezji cygańskiej z inicjatywy założonej przed 2 laty w Czechosłowacji pierwszej w Europie narodowej szkoły cygańskiej w Użhorodzie wzbudził we Lwowie jako pierwsza tego rodzaju impreza ogromne zainteresowanie. Będzie to prawdziwa biesiada artystyczna dla miłośników pięknej, porywającej muzyki i sentymentalnej poezji, mającej swe źródło w misterjach i w tajemnym kulcie przyrody. Wartość artystyczną koncertu podnosi wybitny talent interpretacyjny poszczególnych wykonawców, któremi są cenione siły artystyczne: Rena Kopaczyńska, art. op. Jadwiga Lewiecka, art. op. Karol Moskal-Czajkowski art. op., Zuzanna Lozińska, art. dram., prof. Igo Szafir, skrzypek, Henryka Sucherowa i Eugenja Gillówna, pianistki, oraz chór Lw. Tow. Śpiew. „Harfa" pod dyr. Stanisława Kinalskiego. W programie m. in. melodje i pieśni cyganów czeskich, hiszpańskich, rosyjskich, rumuńskich i węgierskich.

— **Colosseum.** „1.000 kg śmiechu" oto tytuł rewji, cieszącej się niebywałem powodzeniem w kinie „Colosseum" od szeregu dni. Zespół „Wesołego Amora" zdobył sobie wystawieniem jej odrazu sympatię Lwowa. Na szczególne podkreślenie zasługują popisy taneczne i choreograficzne, wywołując ogólny zachwyt i podziw. Nowe dekoracje prof. Z. Balka. Na ekranie wspaniały dźwiękowiec p. t.: „Meluka, kwiat Marakeszu".

—o—

— **Z Polskiego Tow. Prawniczego we Lwowie.** W sobotę, 14 bm. o godz. 18-tej odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Mickiewicza 5 a odczyt Mr. Lesława Adama na temat: Ministrowie a ustawy w Anglji.

— **Towarzystwo Naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału historyczno - filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 stycznia b. r., o godz. 5 popoł. w Seminarjum prof. Abrahama, w starym gmachu Uniwersytetu. Porządek dzienny: Członek czynny, prof. Grabski przedstawi pracę dr.

Wiec urzędników ubezpieczeniowych we Lwowie.

W dniu 11 b. m. odbył się wiec urzędników Towarzystw Ubezpieczeń we Lwowie, na którym omawiana była sprawa strajku pracowników T-wa „Assicurazioni Generali". Przewodniczył delegat Zarządu Gł. Związku Zawod. Prac. Ubezp. w Warszawie p. Jędrzejewski. Zebranie zagaił prezes Rady Okręg. „Unji" mr. Sorg, który, referując pokrótce przebieg pertraktacyj Prezydjum nazwanej R. O. z bawiącym przejściowo we Lwowie generalnym dyr. Assicurazioni p. Wienerem, podkreślił, że mimo najlepszej woli ze strony reprezentacji pracowników nie doszło do ugodowego załatwienia sporu z powodu nieprzejednanego stanowiska Dyrekcji odnośnie zredukowania pewnej ilości strajkujących urzędników. O całokształcie sprawy, t. zn. tak odnośnie do Lwowa jak też do Warszawy, referował drugi delegat z Warszawy p. Mayzner.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani urzędnicy wszystkich towarzystw ubezpieczeniowych we Lwowie uchwalają wyrazić całkowitą solidarność z kolegami z A. G. w podjętej przez nich walce o zabezpieczenie dotychczasowych warunków pracy i płacy. Zebrani kategorycznie przeciwstawiają się taktyce Dyr. Towarzystwa i nieprzejednanemu jej stanowisku zapewniając ze swej strony strajkującym kolegów o pełnem moralnem i materjalnem poparciu.

Obchód 70-tej rocznicy Powstania Styczniowego

W czwartek 12 b. m. o godz. 12 w poł. odbyło się w sali Magistratu posiedzenie Sekcji organizacyjnej Komitetu Obywatelskiego obchodu 70-ej rocznicy powstania styczniowego pod przewodnictwem r. Dziedzielewicza.

Na posiedzeniu tem omówiono dalsze szczegóły dotyczące programu uroczystości w dniach 21 i 22 stycznia b. r. i rozdzielono pomiędzy członków Sekcji funkcje nadzorcze nad technicznem wykonaniem poszczególnych punktów programu. Postanowiono również w swoim czasie rozlepić afisze z odezwą i programem na murach miasta, oraz rozesłać je do wszystkich urzędów i zrzeszeń.

Z EKRANU.

Żona na jedną noc.

Realizator Jean Boyer, produkcja Pathe - Natan (kino „Palace").

Jest to zgrabna historyjka wiedeńska, znana zresztą z repertuaru teatralnego (pod innym jakimś tytułem). Ośrodkiem jej jest niespodziewany przyjazd amerykańskiego przemysłowca Browna do wiedeńskiej filji jego zakładów. Następuje noc, pełna różnych qui pro quo i ucieszных sytuacyj. Rzecz cała kończy się odjazdem Browna. Okrasą całości jest przyjemny foxtrot: „How do you do, mister Brown?" — przewodni motyw muzyczny filmu. **bwl.**

Artyzm pejzażu filmowego w „Białym śladzie".

Każdy wyprodukowany film można osądzać miarą dwojaką. Albo najwyższą t. j. poziomem wszystkich najnowszych zdobyczy kinematografji, lub miernikiem pobłażliwości, który uwzględnia wszelkie niedomagania i usterki powstałe nie z winy realizatora.

Film „Biały ślad" reżyserji A. Krzeptowskiego (wyświetlany obecnie we Lwowie w kinie „Świt") podpadałby raczej pod tę drugą ocenę, pod krytykę pobłażliwości, ponieważ powstał bez żadnego kapitału inwestycyjnego, bez żadnej koniecznej maszynerji i aparatury, wreszcie bez dekoracyj i bez artystów. Zrodził się poprostu z amatorstwa i z prawdziwego zapału do sztuki filmowej. Twórca jego, Adam Krzeptowski podczas swych wypraw i wędrówek wysokogórskich małym aparatem zdjęciowym rejestrował na taśmie celuloidowej cuda pejzażu tatrzańskiego. Potem zapragnął z wielości fragmentów stworzyć jedność filmu. I właśnie w „Białym śladzie" ta chęć powiązania różnych przypadkowości w pewną generalną linię akcji jest aż nadto widoczna.

Jak więc wnioskować można, film ten powstał wbrew zasadom kinematografji, wbrew koncepcjom zgóry już przemyślanym i ustalonym, oraz wbrew a priori powziętym planom realizacji. Są to więc względy, które nawet w sposób jaskrawy domagają się tej oceny pobłażliwej i wyrażenia się w najwyższych superlatywach o twórczości jednostki, która z niczego realizuje coś, co będzie może punktem zwrotnym w kinematografji polskiej.

Rezygnuję jednak z oceny pobłażliwej i chcę zastosować „miarę najwyższą", która siłą faktu będzie krytyką ostrzejszą i surowszą, — ponieważ uważam, że film ten w zupełności zasługuje na zaszczyt znalezienia się w ogniu krytyki narówni z filmami, jakie produkują wytwórnie amerykańskie i europejskie, zasobne we wszelkie możliwe środki techniczne i w kapitał bez ograniczenia. Pociągnięcie tego filmu pod miarę najostrzejszą krytyki będzie również afirmacją stanowiska lwowskiego klubu filmowego „Awangardy", który propaguje ten film jako jedną ze swoich publicznych imprez i siłą swego programu ideowego moralnie go poniekąd popiera.

W jednym z moich poprzednich artykułów z zagadnień kinematografji („I. K. C.", Kraków z dn. 15 grudnia 1931 r.) wykazałem, jakie czynniki składają się na strukturę filmu artystycznego. Doszedłszy do podstawowego elementu kinematografji, jakim jest t. zw. „ruch funkcyjny", czyli problem ruchu akcyjnego w całości filmu, wykazałem zależność jego rozmieszczenia w czasie i jego natężenia dynamicznego od pewnych ustalonych praw kompozycyjnych. Zwarta kompozycja „ruchu funkcyjnego" na przestrzeni całej taśmy jest więc głównym postulatem filmu artystycznego. Drugim niemniej ważnym postulatem jest plastyczna budowa każdego z atomów-obrazów taśmy podług zasad kompozycji obrazu. Obie wartości razem w jednym filmie uwzględnione tworzą z filmu t. zw. „komercjonalnego", film czystej sztuki, film prawdziwych wrażeń estetycznych.

Przypatrzmy się więc z tego punktu widzenia filmowi „Biały ślad". Nie wykazuje on żadnej budowy „ruchu funkcyjnego", żadnej zwartej kompozycji w ujęciu akcji i rytmu czasu przestrzennego. Naiwny i tuzinkowy scenarjusz, który żywo przypomina pierwociny filmu przedwojennego, ujęty został w sposób niejasny i niezdecydowany. Rwie się, plącze niepotrzebnie, utyka, gubi się w szczegółach zatracając linję dominującego rzutu, razi wkładkami w nieodpowiednich momentach wklejonemi — słowem wykazuje faktomontaż banalny i bez żadnej inwencji.

Ponadto postacie nie harmonizują z atmosferą i nie są ciosane z tej samej materji ekspresji, jaką tworzy surowość ostrych i krzepkich plein-airów górskich.

Dalej myśl zaludnienia rzeczywistości tatrzańskiej legendą i wspomnieniami przeszłości jest wprawdzie doskonała, ale scenarjuszem wcale nie uwarunkowana. Mam na myśli zbójnika tatrzańskiego i jego aureolę bryganta górskiego, któryby mimo to mógł tu zajaśnieć w całej pełni. Tymczasem mamy nieudolną maskaradę we wiernych zresztą strojach „paradowych", niezły taniec „zbójnickiego" przy ognisku, a pozatem papierowych statystów, którzy każą nam zapomnieć, że zbójnik tatrzański żył kiedyś życiem rzeczywistem.

Scenarjusz i jego realizacja wykazuje więc na każdym kroku niedomagania i błędy. Jestem natomiast dobrej myśli co do drugiego postulatu t. j. co do kompozycji plastycznej każdego obrazu taśmy i tu należy się reżyserowi A. Krzeptowskiemu pełne i podziwu godne uznanie.

Przyroda tatrzańska, jej majestat i groźne piękno, jej rytm kapryśny a wieczne zmienny, wreszcie jej specyficzny charakter i wyraz zostały u-

W. Stysia, p. t.: „Rozdrobnienie gruntów chłopskich w b. zaborze austrjackim". Członek czynny prof. Fr. Bujak przedstawi pracę dr. J. Bergerówny p. t.: „Najstarsza księga rolnicza polska Anzelma Gostomskiego".

— **Z poczty.** Z dniem 21 stycznia b. r. przenosi się agencję pocztową w Chodowicach, pow. Stryj, w stanisławowskie do miejscowości Daszawa, położonej w polu 633. — Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło dalszą relację telefoniczną z Kongiem belgijskiem, a mianowicie ze siecią telefoniczną w Matadi. Opłata za trzyminutową zwykłą rozmowę w relacji Lwów — Matadi wynosi 81 franków 50 cent. płatnych w złotych polskich według każdorazowego kursu. Bliższych informacyj w tej sprawie udzielają urzędy pocztowe Lwów. 1, 2, 5 i 19.

— **Izba handlowa polsko-francuska we Lwowie** zaprasza na odczyt pt. „Paryż pod trzema postaciami", który wygłosi p. prof. Jan Rosen w dniu 14 stycznia br. o godz. 18-ej (6 popoł.) w sali Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, ul. Akademicka 17 w ramach cyklu odczytów o Francji. Wstęp 50 gr., dla studentów 25 gr.

— **Akademickie Koło T. S. L.** zaprasza wszystkich na doroczną zabawę karnawałową, która odbędzie się w sobotę, 14 bm., w sali Domu Oświatowego, Czarnieckiego 1, II. p. Wstęp na salę 2 zł., akad. 1 zł. Bufet obfity i tani.

— **Sekcja Koleżanek A. K. T. S. L.** podaje do wiadomości, że kurs kroju i szycia rozpocznie się we środę 18 lutego stycznia b. r. Posiedzenie Sekcji Koleżanek odbędzie się w poniedziałek 16 b. m., o godz. 19-tej w lokalu Koła.

—o—

— **Klub Różowego Monokla.** Komedja muzyczna pod tym tytułem z udziałem chóru rewelersów Esbena będzie grana od jutra w sali Colosseum (ul. Słoneczna).

— **Etatyzacja a wolne posady lekarskie.** Ze Związku Lekarzy Państwa Polskiego donoszą: Drugie posiedzenie dyskusyjne Sekcji lekarzy praktyków odbędzie się w sobotę 14 b. m. w sali posiedzeń Polikliniki (ul. Lindego l. 5) o godz. 18.30. Referat wygłosi dr. Scheuring p. t. „Etatyzacja a wolne posady lekarskie".

—o—

— **Samobójstwo mężczyzny.** Wczoraj w południe w celu samobójczym napił się kwasu solnego 26-letni Maciej Bordon (Kurkowa 26). Przewieziono go do szpitala. Powód zamachu samobójczego — nieznany.

— **Aresztowanie komunistów.** W związku z przygotowywanem na jutro „świętem trzech L" (Lenin, Luxemburg i Liebknecht) komuniści lwowscy gotowali się do akcji demonstracyjno-agitacyjnej. Uprzedziła ich w tem policja i 40 z pośród nich aresztowała.

— **Czyj to pies?** Wczoraj w dzielnicy łyczakowskiej ujęto błąkającego się wilczura. Jest on do odebrania w Wydziale śledczym (Kazimierzowska 30 I p.).

—o—

trwalone na taśmie w sposób mistrzowski. Śledząc te wspaniałe zdjęcia, zdajemy sobie sprawę, że aparat zdjęciowy przestał być mechanicznym i sztywnym instrumentem. Kierowany twórczem okiem reżysera zmienia kąt i kierunek widzenia, przechyla się w dół, to w górę, wchłania i wykorzystuje przypadkowe światło dla celów najtreściwszej fotografiki i rejestruje materję puszystego śniegu, grani górskiej, zrębów, złomów i strumyków, wiatru halnego, kozic i ich ruchów, polowania i biegów narciarskich — słowem, cały ten odrębny świat tatrzański zamyka w ramach pewnej zwartej konstrukcji plastycznej podług najwznioślejszych prawd kompozycji artystycznej.

Fenomen A. Krzeptowskiego, jako twórcy pierwszego pejzażu w kinematografji polskiej, jest jasnem zaprzeczeniem nieudolności rodzimej produkcji filmowej — jest ożywczem potwierdzeniem tej niezłomnej woli twórczej i ukochania sztuki filmowej, która nawet z przenośnego pudełka w plecaku tworzy czarujące narzędzie piękna i czystej sztuki.

Pod kątem tych zdobyczy i pod kątem pozytywnego optymizmu jednostki, film „Biały ślad" wysuwa się na czołowe miejsce w dotychczasowej produkcji filmu polskiego.

Maksymilian Feuerring.

Ze sportu łyżwiarskiego.



Do najpopularniejszych sportów zimowych należy łyżwiarstwo, które na całym świecie ma miljony zwolenników. Niektórzy łyżwiarze dochodzą do fantastycznej wprost sprawności, wykonywując na lodzie niezwykłe ewolucje. Na zdjęciu naszem widzimy parę łyżwiarzy berlińskich w efektownej jeździe figurowej na lodzie.

Nowy projekt poprawienia klimatu.

„Die Umschau" podaje szczegóły nowego projektu rosyjskiego, mającego na celu podwyższenie temperatury przeciętnej na Dalekim Wschodzie o kilka stopni. W morzu japońskiem istnieją dwa wielkie prądy morskie. Od południa płynie ciepły prąd Czuszima prez drogę koreańską wzdłuż wybrzeży wysp Hondo, Jesso i Sahalin. Z morza Ochockiego płynie natomiast w kierunku południowym prąd zimny wzdłuż wybrzeża lądu stałego. Działanie tych dwu prądów wywołuje silne różnice klimatyczne na wybrzeżach morza japońskiego. Wybrzeże wschodnie jest mianowicie o wiele cieplejsze, niż wybrzeże zachodnie. Przeciętna temperatura roczna w Władywostoku wynosi 4,3 stopnie. Celem podwyższenia temperatury wybrzeża rosyjskiego planowana jest budowa tamy od Sachalinu do lądu stałego, którąby zagrodziła prądowi zimnemu z morza Ochockiego drogę na południe. „Umschau" sądzi, że plan ten jest możliwym do przeprowadzenia, gdyż zatoka w najwęższem swojem miejscu posiada zaledwie sześć km. szerokości.

Nieszczęśliwy wypadek woźnicy magistrackiego.

Wczoraj koło miejskich łazienek sanitarnych przy ul. Balonowej 11, przewożono właśnie duży kocioł dezynfekcyjny. Nagle kocioł padł na ziemię i przygniótł nogę woźnicy Jana Wiącka. Kocioł zaraz usunięto, kontuzjowanego zaś Wiącka odesłano na pogotowie ratunkowe.

—o—

Pod Lwowem grasują wilki.

Tuż obok Lwowa zaszedł nieprawdopodobny wręcz wypadek. Zabłąkane wskutek szalejących w Karpatach śnieżyc, pojawiły się w pobliżu rogatek Lwowa wilki. Wielkie ich stado ujrzano wczoraj między Sokolnikami, Zubrza a Kozielnikami. Od stada odłączyła się wielka wilczyca i pognała do Sokolnik. Tu wpadła na obejście Andrzeja Szaręgi i zagryzła dwa wielkie psy podwórzowe. Zanim ją spłoszono, zdążyła pożreć część jednego z nich.

Przerażeni pojawieniem się wilków mieszkańcy Sokolnik zorganizowali wielką obławę. Na skraju zasadzki siedzieli wieśniacy: Kazimierz Reczuch i Józef Majwer. Prosto na nich wypadła owa olbrzymia wilczyca. Jeden z nich strzelił i położył ja trupem. Reszty wilków nie zdołano wypłoszyć. Prawdopodobnie znajdują się one w lesie zubrzyckim.

Dowiadujemy się, że widziano również wilki w okolicy Winnik.

Tajemnicza śmierć kupca lwowskiego.

W kamienicy przy ul. Kościuszki 1 zmarł nagle mieszkający tam 55-letni kupiec, Mojżesz Aron Seidenberg. Spadł on ze schodów i złamał podstawę czaszki. Zaledwie mieszkańcy kamienicy zauważyli jego fatalny upadek, już rodzina zabrała go nieprzytomnego do mieszkania, gdzie wkrótce zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Wezwany lekarz dzielnicowy stwierdził zgon.

Tymczasem wśród sąsiadów Seidenbergów krąży pogłoska, że zmarły kupiec popełnił samobójstwo. Był on wtedy ubrany w samą tylko bieliznę i palto, wykluczona więc jest rzecza, by zamierzał wyjść dokądś z mieszkania, albo też skądś wracał. Cała sprawa jego śmierci osłonięta jest tajemnicą. Policja wdrożyła w tej sprawie śledztwo.

—o—

Zwrot w śledztwie w sprawie morderstwa w Kłodnie.

Śledztwo w sprawie zamordowania rodziny Feldów w Kłodnie prowadzi wiceprokurator dr. Krynicki. Na jego polecenie uwolniono Iwana i Piotra Żółtanieckich z braku dowodów winy. Natomiast główny aktor tej krwawej tragedji Andrzej Żółtaniecki-„Kardasz" oraz Nikratowicz siedzą w więzieniu.

Termin sądu doraźnego uzależniony jest od doręczenia władzom sądowym ekspertyzy badania krwi na narzędziach zbrodni i częściach ubrania. Przedmioty te wysłano obecnie przez specjalnego kurjera do Warszawy, do instytutu prof. Hirschfelda, gdzie zostaną ponownie zbadane.

—o—

Sport.

SOKÓŁ—KTH. 4:2.

W Krynicy odbył się we wtorek mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiedzy Sokołem a KTH. Zwyciężył Sokół 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Gra ostra stała na niskim poziomie. Krakowska drużyna miała jednak wyraźną przewagę. Wyróżnił się u niej Wołkowski. W KTH. najlepsi byli: Piechota i Michalski. Sędziował słabo p. Osiek.

HOKEY W TRZYŃCU.

Cieszyński Klub Hokejowy (z polskiego Cieszyna) pokonał w Trzyńcu w Czechosłowacji tamtejszy czeski klub 5:0 (2:0, 1:0, 2:0).

KANADYJCZYCY W SZWAJCARJI.

Bawiąca w Szwajcarji drużyna kanadyjska Edmonton Superiors rozegrała dwa mecze hokejowe, bijąc pierwszego dnia reprezentację Zurychu 2:0 (0:0, 1:0, 1:0), a drugiego dnia oficjalną reprezentację Szwajcarji 5:2 (2:0, 0:2, 3:0).

SPRAWA NURMI'EGO JESZCZE JEST AKTUALNA.

Sprawa dyskwalifikacji Nurmi'ego uważana powszechnie za załatwioną ostatecznie w sensie nieprzychylnym dla Finna, jak się okazuje, jest jeszcze aktualna.

Fiński Związek Lekkoatletyczny dotychczas nie zrezygnował jeszcze z prób „ratowania" Nurmi'ego. Ostatnio Związek Fiński przesłał Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF) nowy memorjał w sprawie Nurmi'ego. Związek Fiński występuje ostro przeciwko bezprawiu i samowoli zarządu Federacji, domagając się niezwłocznego cofnięcia dyskwalifikacji Nurmi'ego. Związek podkreśla, że wprawdzie kongres udzielił zarządowi prawa dyskwalifikacji poszczególnych zawodników, nawet bez zgody Związku krajowego, ale to prawo nie może obowiązywać wiecz. Nie ulega zresztą żadnej wątpliwości, że w chwili powzięcia decyzji o dyskwalifikacji Nurmi'ego Federacja takich uprawnień nie posiadała.

BUDOWA HANGARU AEROKLUBU.

Dnia 10 stycznia rozpoczęto budowę hangaru wraz z warsztatem i szatniami na szybowisku szkoły pilotów szybowcowych Aeroklubu Lwowskiego w Czerwonym Kamieniu pod Lwowem. Budowa tego hangaru jest ostatnim etapem prac Aeroklubu Lwow. nad uruchomieniem tej jedynej istniejącej podczas zimy szkoły dla pilotów szybowcowych. Około 15 bm. zostanie uruchomiony pierwszy turnus uczniów pilotów, w ramach którego szkoleni będą członkowie aeroklubu lwowskiego oraz 10 osób z grupy kolejowej Aeroklubu Lwowskiego. Ze względu na nieustanny napływ zgłoszeń termin zapisów został przesunięty do dnia 20 bm., przyczem zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Klubu, Kalecza 20 a.

Ulica Sykstuska pod wodą.

Wczorajszej nocy o godz. 1 zaalarmowano Pogotowie wodociągowe wieścia o zalewie wodnym w dole ulicy Sykstuskiej. Natychmiast na miejsce wysłano auto z robotnikami. Okazało się, że rzeczywiście ulica Sykstuska od nr. 4-go aż po róg ul. Szajnochy zalana była woda, która ponadto wdarła się do wnętrza handlu delikatesów Rottenberga i Bassa (Sykstuska 13). Po dłuższem poszukiwaniu ustalono, że przyczyna zalewu jest pęknięcie rury wodociągowej naprzeciw ul. Szajnochy. Przystąpiono zaraz do naprawy tej rury, równocześnie zaś wypompowano wodę z zalanego sklepu. Zamokły tam towary, umieszczone w skrzyniach stojących na podłodze. Po kilkugodzinnej akcji zalew usunięto.

Robotnik — szantażystą.

Wczoraj policja aresztowała robotnika Michała Gazdę za pogróżki i szantaż. Gazda był w swoim czasie zajęty w składzie opału Hoffmana przy ul. Sykstuskiej 51. Za nadużycia został stamtąd wydalony. Począł odtąd nachodzić Hoffmana i żądać od niego jakichś pieniędzy i świadczeń, a nie mogąc zaś tego uzyskać, groził, że spali skład a właściciela zabije. Hoffman poskarżył się policji, która osadziła Gazdę w więzieniu.

Przez cudzoziemskie okulary.

Kilka uwag z powodu dyskusji nad budżetem M. S. Z.

Wydarzenia na froncie polityki zagranicznej zmuszają kierowników naszego państwa do niezwykłej czujności. Dzieje minionego roku, a jeszcze bardziej zapowiedzi i horoskopy na rok, który dopiero się rozpoczął — świadczą, że na odcinku polityki świata szykują się zmiany, bardzo żywo nas obchodzące. Generalny atak Niemiec na Traktat Wersalski koncentruje się coraz bardziej w haśle rewizji granic. Niemcy wyraźnie zmierzają do tego, aby im pozwolono uzbroić całą młodzież. Cel jest jasny: jeśli nie drogą układów, to siłą chcą wymusić zmianę swych granic wschodnich.

To jest pierwsze — i główne — ogniwo, które skupia w sobie całą intensywność wysiłków naszego resortu polityki zagranicznej. Ale nie jest ono zaprawdę jedyne. Dawno minęły czasy, kiedy dyplomata a ekonomista to były dwie odrębne postaci, myślące zupełnie różnemi kategorjami pojęć i mające zgoła odmienne zainteresowania. Kryzys światowy sprawił, że sfera działania dyplomaty przesunęła się bardzo w dziedzinę spraw gospodarczych. Dziś placówka dyplomatyczna zagranicą jest nietylko ośrodkiem politycznym, ale również i stacją obserwacyjną gospodarczą, i to nietylko stacją obserwacyjną, ale również i działawczą. W okresie restrykcyj dewizowych i barjer celnych, walki o eksport, utrudnień handlowych, jakie sobie wzajem państwa czynią — polityka zagraniczna musi lwią część pracy poświęcać zagadnieniom gospodarczym. Dlatego też śmiało można powiedzieć, że nasza dyplomacja w ostatnich latach znalazła się w obliczu zadań trudnych, wobec wzmożonej działalności obcej, spowodowanej kryzysem. I można też powiedzieć: to, czy zwycięsko przetrzymamy czasy przesileniowe, jest nietylko zależne od wewnętrznej odporności naszego organizmu państwowego, ale w znacznej mierze również i od tego, w jakim stopniu dopisze nasz aparat polityki zagranicznej i czy zdzierży ogromnym trudnościom, jakie napotyka.

Już choćby te względy domagają się, aby w tej dziedzinie stosować metody bardzo wytrawnych osądów, a wstrzymywać się od wszystkiego, co trąci płaską demagogją. Zbyt bowiem ważne rzeczy rozgrywają się na arenie międzynarodowej i zbyt wiele ma Polska na tej arenie do zaryzykowania — aby przekora partyjna mogła zmącić obraz sytuacyjny i dowoli hasać na łęgach demagogji, jak to czyni, gdy chodzi o sprawy wewnętrzno-polityczne.

Że się jednak od tego powstrzymać nie może, dowodzi choćby ostatnie posiedzenie sejmowej komisji budżetowej na którem rozpatrywano budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dwa filary opozycji, stojące zresztą na biegunowo sobie przeciwnych krańcach — mówca socjalistyczny i endecki — starały się ściągnąć dyskusje na poziom, na którym opozycja czuje się najlepiej t. j. plotkarstwa, personalnych dąsów, małostkowych kąśliwości. Niestety ani na lewicy ani na prawicy nie było śladu tej nieodzownej objektywności i chęci pogłębienia zagadnień, jaka jest niezbędna, gdy przystępuje się do tak subtelnej materji, jak wentylowanie spraw zagranicznej polityki.

Ale przy tej sposobności wyszły na jaw te przywary, które od wieków pokutują w mentalności naszych domorosłych polityków, które już cechowały społeczeństwo szlacheckie wieków przedrozbiorowych — a wytrzebione być muszą w XX stuleciu, w nowoczesnym ustroju państwowym. Mamy na myśli ów fatalny nałóg oglądania każdej sprawy polskiej przez okulary opinji cudzej.

Weźmy konkretny przykład z oncgdajszego posiedzenia komisji budżetowej. Zostaje mianowany nowy minister. Oczywiście nie podoba się opozycji. To zupełnie zrozumiałe i o to nie mamy ani do p. Czapińskiego z PPS. ani do p. Zielińskiego z endecji pretensji. Ale temu ministrowi opozycja ma głównie to do zarzucenia, że nie podoba się on paryskiemu „Populaire" lub berlińskiej „Boersen Ztg."... Dlaczego polski minister ma się podobać p. Blumowi z II Internacjonału lub polonożerczemu pismu niemieckiego nacjonalizmu? Właśnie źle byłoby, gdyby się w tych sferach podobał... Ale dla p. Czapińskiego i p. Zielińskiego — którzy są nieodrodnymi spadkobiercami z ław szlacheckiej manji liczenia się z „cudzoziemczyzną" — kwalifikacja polskiego męża stanu mierzy się nadal oddźwiękami z zewnątrz...

I tu musimy sobie raz na zawsze jasno powiedzieć: 30-miljonowe państwo prowadzi politykę według własnego uznania, dobiera wykonawców tej polityki według od nikogo niezależnej oceny. Słusznie też wicemarszałek Polakiewicz stwierdził na tem posiedzeniu: „Czy mamy nawracać raz jeszcze do tego momentu, kiedy obce potencje przeprowadzały nominacje ministrów?" I z wielką słusznością podkreślił: „Opinja polskiej opozycji w sprawie tego czy owego członka rządu będzie dla mnie zawsze bardziej miarodajną od opinji jakiejbądź prasy zagranicznej". Była to zaprawdę dobra nauczka dla wszystkich, pragnących abyśmy w kraju kierowali się wedle dyktatu cudzoziemskiego — i to przeważnie pochodzącego od nieżyczliwych nam ludzi.

Ale nietylko to padanie plackiem przed cudzoziemczyzną, ta zawstydzająca zależność myślowa naszej opozycji od obcych sugestyj — ujawniła się w przemówieniach obu przedstawicieli opozycji, gdy omawiano budżet naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wyszło na jaw również, z jaką pochopnością przyjmuje się za dobrą monetę lada plotkę. Wykazał to poseł Miedziński, gdy sprowadził do właściwej miary plotkę, powtórzoną przez endeckiego posła o „wizytach berlińskich" min. Becka i wicemin. Szembeka. Poprostu: nowy podsekretarz stanu wyjechał do szeregu stolic (Paryża, Londynu, Brukseli, Berlina), aby się przedstawić, a min. Beck w przejeździe do Genewy bawił jedną godzinę na... dworcu kolejowym berlińskim. I z tego zrobiono „wizytę berlińską", chyba poto, by w naszą opinję publiczną rzucić jakieś niedomówienia, jakieś podejrzliwości... Ho, ho! Wizyta w... Berlinie! Czy aby coś się nie święci?

Taki żer plotkarski dla bezkrytycznej gawiedzi jest może pikanterją gazeciarską — ale oglądany z punktu widzenia naszych interesów państwowych jest wręcz szkodliwy. A już zupełnie jest niedopuszczalny, jeżeli stanowi przedmiot roztrząsań w sali, w której zbierają się nie kumoszki i nie kawiarniani opowiadacze bujd, a posłowie na obrady nad budżetem Państwa...

Był wreszcie w tej dyskusji, która ostatnio toczyła się nad budżetem naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, moment, który należy przygwoździć. Chodziło o oszczerczą kampanję antypolską, która obecnie po świecie płynie dwoma łożyskami: jedno pochodzi od niemieckiego nacjonalizmu, drugie — niestety — od II-go Internacjonału.

Na to właśnie ostatnie łożysko, którem przepływa przeciwpolska propaganda, wskazał pos. Miedziński. Wskazał na fakt, że właśnie roszczenia niemieckie znajdują poparcie u Blumów, Vanderweldów, Adlerów. I zaapelował do naszej opozycji lewicowej, aby zaniechała dotychczasowej metody szkalowania Polski, podsuwania Blumom i tow. argumentów przeciw Polsce — a poczęła szerzyć przekonanie o słuszności praw Polski wobec zakusów niemieckich. „Gdy swego czasu — mówił poseł Miedziński — agitowano mnie do PPS, cytowano mi Marksa i Lassalle'a jako tych, którzy potępiają rozbiory Polski; teraz demokracja świata uważa, że Niemcy mają prawo do tego stanu posiadania, który im niegdyś dały zabory. Panowie bylibyście do tego powołani, żeby w tych sferach przywrócić słuszny sąd o prawach polskich do Pomorza".

Czy jednak apel ten dotrze do mózgów naszych opozycjonistów, spętanych jedną tylko myślą: powrotu do utraconego raju władzy — choćby to odbywało się kosztem najżywotniejszych interesów Państwa?

M.

Posiedzenie

Pełnej Rady Powiatowej BBWR w Rohatynie.

W dniu 9 stycznia b. r. odbyło się w Rohatynie posiedzenie pełnej Rady Powiatowej B. B. W. R. przy współudziale posłów: Wojtowicza i Limbergera, starosty powiatowego dr. Gustawa Janeckiego i członków Rady. Posiedzenie otworzył o godzinie 11-tej prezes Rady Powiatowej BBWR. Dzieduszko w obecności 80 członków.

Po zagajeniu i powitaniu gości wygłosił wiceprezes Rady Grodzkiej Józef Orłowicz świetnie opracowany referat o sytuacji polityczno - gospodarczej Państwa, który zgromadzeni przyjęli hucznemi oklaskami.

Zkolei prezes p. Karol Dzieduszko zdał sprawozdanie z działalności Rady Powiatowej B. B. W. R. w zastępstwie nieobecnego sekretarza p. Andrzeja Grochala, poczem prezesi Kół miejskich i wiejskich zdawali sprawozdanie z działalności Kół i z sytuacji w terenie.

Po dyskusji w której przemawiali pp. Zajączkowski, Orłowski, Runge, Stępień, Czernecki, Kościowko i inni zabrali głos posłowie: Limberger i Wojtowicz i mówili o zagadnieniach gospodarczych i politycznych, dotyczących ziem południowo-wschodnich. Ze skupioną uwagą wysłuchali zebrani przemówień obu posłów, nagradzając ich rzęsistemi oklaskami.

W końcu przemówienia starosty powiatowego dr. Janeckiego, prezes Dzieduszko zamknął posiedzenie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Prezydenta Ignacego Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i prezesa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Walerego Sławka, a zebrani z entuzjazmem powtórzyli. Sekretarzował p. Ferdynand Śledziński. Tego samego dnia popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Grodzkiej w Rohatynie na którem przewodniczył prezes Franciszek Kościowko. W posiedzeniu wzięło udział około 100 członków i sympatyków. Po referacie p. wiceprezesa Józefa Orłowicza przemawiali na aktualne tematy posłowie Limberger i Wojtowicz.

Obserwatorjum astronomiczne

z przed 17.000 lat?

W odległości 70 klm od stolicy Boliwji La Paz, znajdują się ciekawe ruiny zwane w języku tubylców Kalasasaya czyli „prosto stojące kamienie", składające się z kilku tuzinów monolitycznych słupów i schodów opatrzonych reliefem. Całość budowli miała 130 m długości i 120 m szerokości i tworzyła prostokąt o bokach skierowanych przybliżenie ku czterom stronom świata. Kalasasaya uważano już oddawna za miejsce kultu i obserwacyj słońca, opierając się na pozostałych wśród krajowców resztkach wspomnień kultury Inkasów. Ze strony archeologów próbowano już ustalić wiek owych ruin, jednak podawane przez nich liczby lat różnią się tak bardzo, że nie można na nich wcale polegać. Obecnie poczyniono ciekawą próbę w tym kierunku, podchodząc do określenia wieku tych ruin od strony badań astronomicznych. Interesującą pracę na ten temat ogłosił dr. Rolf Müller, opierając się na dawniejszych pracach i pomiarach prof. Poznańskiego z La Par.

Z położenia i wymiarów budowli wynika, że służyła ona do obserwacyj słonecznych. Dla obserwatora stojącego przy ścianie zachodniej, tworzą kierunki, pod któremi widzi południowo - wschodni i północno - wschodni róg budowli; kąt 49°22' co w przybliżeniu zgadza się z amplitudą azymutów wschodu słońca w zimie i w lecie. Wielkość tego kąta zależy od dwu wielkości: od wysokości bieguna nieba i od nachylenia ekliptyki. Im większe jest nachylenie ekliptyki tem większy wspomniany kąt i naodwrót. Myśl obliczenia wieku ruin Kalasasaya opiera się właśnie na tym fakcie. Z pomiaru różnicy wspomnianego kąta i amplitudy azymutów dzisiejszej można już ustalić w przybliżeniu czas powstania tej budowli. Oczywiście wobec tego, że nie znamy dokładnie amplitudy i okresu wahań nachylenia ekliptyki, nie potrafimy czasu tego oznaczyć zupełnie ściśle.

Z wielkości wspomnianego kąta wynika ówczesne nachylenie ekliptyki o 18 minut mniejsze niż dziś, z czego wynika, że czas powstania Kalasasaya wynosi najwyżej 6.000 lat przed narodzeniem Chrystusa, przyczem bardziej prawdopodobną jest data wcześniejsza, bo jeśli oprzemy się na wzorze podanym przez konferencję astronomiczną z roku 1911, otrzymujemy nawet 15.000 lat przed Chr. Tę drugą datę popierają obliczenia oparte na zmianie nachylenia toru księżyca względem płaszczyzny ekliptyki. Przyjąwszy tę ostatnią datę jako bardziej prawdopodobną, otrzymujemy wynik zaciekawiający, z któregoby wynikało, że kultura Inkasów pozostawiła po sobie pomniki bez porównania starsze, od najstarszych pomników kultury znajdywanych na obszarze Starego Świata. W każdym razie kultura Inkasów musiała być bardzo wysoka, a ich wiadomości astronomiczne bardzo dokładne i oparte na długich obserwacjach — co rozszerza wydatnie okres ich kultury poza te 17.000 lat, jakie przypisuje się ruinom Kalasasaya.

—o—

Ilustrowany przewodnik po Warszawie.

W miarę wzmagania się z roku na rok interesowania się prowincji stolicą, wyrażającego się we wciąż rosnącej liczbie zarówno wycieczek zbiorowych jak i pojedyńczych turystów, przybywających do Warszawy, coraz dotkliwiej dawał się w ostatnich latach odczuwać brak praktycznego i aktualnego przewodnika, w którym przyjezdni, obok części informacyjnej, znaleźliby również i zwięzły opis najważniejszych zabytków, objektów architektonicznych, zbiorów i innych godnych widzenia osobliwości stolicy. Wydane swego czasu przewodniki bądź to straciły na aktualności, bądź też zostały całkowicie wyczerpane.

Temu właśnie brakowi zaradzić ma częściowo „Ilustrowany Przewodnik po Warszawie", który przy poparciu Magistratu m. st. Warszawy ukazał się świeżo na półkach księgarskich.

Starannie wydany pod względem graficznym zawiera on obok 43 stron tekstu, opracowanego przez p. Marję Czachówną, około 60 ilustracyj, tworzących niejako album, które stanowić będze miłą pamiątkę dla każdego, zwiedającego stolicę.

Pomoc dla budownictwa mieszkaniowego.

W dniu 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem wysłuchano sprawozdania z prac komisji, powołanej dla opracowania planu akcji popierania budownictwa mieszkaniowego na r. 1933. Ze sprawozdania złożonego przez prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego wynika, że mimo panującej depresji gospodarczej budownictwo mieszkaniowe w r. ub. bynajmniej nie zamarło. Świadczy o tem wzrost zatrudnienia w budownictwie i zwiększenie przewozów materjałów budowlanych. Czynnikiem ożywienia była nie ilość uruchomionych publicznych kredytów budowlanych, ale przedewszystkiem spadek kosztów budowy, powodujący samorzutny rozwój drobnego budownictwa.

Ponadto, jak wykazało doświadczenie przeszłorocznej próbnej akcji popierania drobnego budownictwa, ta ostatnia forma ruchu budowlanego w stopniu wyższym, niż jakiekolwiek inne, mobilizuje do pracy w budownictwie kapitały prywatne.

Z tych względów też Komitet Ekonomiczny Ministrów uznał za niezbędne — mimo trudnych warunków gospodarczych — uruchomienie w roku bieżącym na cele pomocy dla budownictwa w r. 1933 kwoty conajmniej 20 miljonów złotych. Z kwoty tej udzielane będą kredyty w wysokości nieprzekraczającej 50 proc. kosztów budowy i zł. 4.000 na jeden domek. Jedynie w Warszawie, ze względu na wyższe koszty budowy i z uwagi na konieczność wprowadzania kosztownych instalacyj suma kredytów w wyjątkowych wypadkach będzie mogła być podwyższona do 5.000 zł. na jeden domek. Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu zostało przyznane tym budującym, którzy w stosunku do kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszego kredytu.

Z publicznej pomocy kredytowej korzystać będą w zasadzie równorzędnie budynki murowane i drewniane. W tych jednak miejscowościach, w których koszt budowy domów murowanych będzie wybitnie przekraczał koszt budowy domów drewnianych, w pierwszym rzędzie pomoc udzielana będzie budownictwu drewnianemu.

W dalszym ciągu Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił spowodować uproszczenie postępowania przy zatwierdzeniu planów budowlanych oraz w celu obniżenia kosztów budowy przeprowadzić redukcję szeregu opłat państwowych i samorządowych, uiszczanych przez budującego. M. in. postanowiono obniżyć o połowę dodatek administracyjny, pobierany przez Bank Gospodarstwa Krajowego od budowlanych pożyczek gotówkowych amortyzacyjnych.

W celu ułatwienia ludności nabycia działek pod budowę Komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił warunki sprzedaży parcelowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego państwowych terenów pod drobne budownictwo w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem, Katowicach, Bydgoszczy, Dąbrowie Górn., Wilnie i Częstochowie. W miastach tych przeznaczono do sprzedaży w ciągu rb. kilka tysięcy działek, na warunkach nader dogodnych. W szczególności znaczne ulgi uzyskać mogą nabywcy, przystępujący jeszcze w ciągu rb. do budowy.

Największy nacisk położony został na skierowanie pomocy dla budownictwa przedewszystkiem na budownictwo najskromniejsze, zaspakajające potrzeby znajdującego się dzisiaj w tak złych warunkach mieszkaniowych robotnika i pracownika.

—o—

Zabytki zatopione w Rodanie.

Mieszkańcy miasta Arles we Francji rozpoczęli akcję w celu wydobycia cennych zabytków sztuki, spoczywających od 368 lat na dnie Rodanu. Historja ich, zapisana w kronikach kla sztornych, jest bardzo ciekawa.

Król Karol IX, zachwycony rzeźbami kamiennemi w kościele Notre Dame Major i kościele św. Honorjusza, a oburzony niedbalstwem mieszkańców miasta, który nie umieli otoczyć tych zabytków odpowiednią opieką, kazał wywieźć je w r. 1564 z Arles na dwóch statkach do Paryża.

Pomiędzy uwiezionemi skarbami znajdowało się ośm porfirowych kolumn, zarekwirowanych w kościele Notre Dame Major, kilka sarkofagów rzymskich z marmuru i płaskorzeźby, które zdjęto z prezbiterjum w kościele św. Honorjusza.

Postępek króla wywołał w Arles wielkie oburzenie. Mieszkańcy starożytnego miasta srodze się obrazili na króla i matkę jego Katarzynę Medycejską, za rozporządzanie dobrami należącemi do miasta. Opowiada o tem antykwarjusz i pisarz Peilhe w roku 1723.

W chwili, gdy statki wypłynęły na środek Rodanu, zerwała się straszliwa burza i obydwa statki zatonęły. Jeden z nich zatonął w pobliżu przystani, niedaleko mostu Tubulaire.

Mieszkańcy Arles byli niepocieszeni. Podczas długotrwałego sporu usiłowano im wytłumaczyć, że król działał dla ich dobra, gdyż chciał zaopiekować się skarbami, które lekkomyślni arlezjanie zaniedbywali.

Obecnie potomkowie mieszczan z Arles zawiązali komitet, który wysłał delegację do ministerstwa oświaty w Paryżu z petycją o wydobycie skarbu z rzecznej toni. Po długich pertraktacjach ministerstwo oświaty przysłało odpowiedź przychylną. Nurkowie, którzy po wydobyciu zatopionego podczas wojny okrętu „Egypte" pozostawali bez pracy — dostać mogą na zimę korzystną posadę na dnie Rodanu. Jednakże wydobycie kamiennych ciężarów z dna rzeki nie będzie zapewne rzeczą łatwą.

Po czarnych i brunatnych koszulach — koszule niebieskie.

Partja faszystowska w Portugalji.

W Portugalji powstała nowa organizacja polityczna o wyraźnem obliczu faszystowskiem. Zarząd nowej partji rezyduje w Lizbonie. Przybrała ona nazwę partji „narodowo-syndykalistycznej".

Założyciel i przywódca, doktór Rolao Preto, oświadczył, iż nowa partja będzie organizacją polityczną wzorującą się na hasłach faszystowskich i hitlerowskich, a w swej polityce ekonomicznej trzymać się będzie zasad i wytycznych hitleryzmu i faszyzmu włoskiego.

Ponieważ powstanie nowej partji wywołało w Portugalji liczne komentarze i żywe poruszenie opinji, przeto dr. Preto zaprosił do siebie przedstawicieli prasy portugalskiej i złożył im następujące oświadczenie:

„Ruch narodowo-syndykalistyczny, który przybrał teraz realną formę partji politycznej, datuje się w Portugalji nie od dzisiaj. Istnieje on de facto od kilkunastu lat, a w ostatnich czasach wzmocnił się i urósł tak bardzo, iż jego przywódcy uznali już za właściwe i możliwe stworzyć organizację polityczną, w ramach której będą mogły się skrystalizować i zrealizować jego hasła i tendencje.

Zwolennicy tego ruchu rekrutują się z pośród wszystkich warstw i sfer społeczeństwa: należą doń studenci, robotnicy, urzędnicy, kupcy, literaci. Celem naszej partji jest stworzenie nowego ustroju bardziej przepojonego sprawiedliwością społeczną i skuteczniejszego w działaniu od demokracji i jej rządów. Dążymy do stworzenia systemu, któryby sharmonizował prawa i obowiązki różnych klas społecznych. W naszym systemie praca, kapitał i technika, pozostające pod kontrolą rządu, miałyby za zadanie osiągnąć maximum wydajności i uregulować ekonomikę społeczną".

Dr. Rolao Preto, przybrany w niebieską koszulę, strój faszystów portugalskich, nosi na lewem ramieniu czerwoną przepaskę, na tle której odrzyna się jaskrawo biały krzyż. Jest to człowiek w pełni sił, względnie młody, cieszący się dużym wpływem w sferach inteligencji portugalskiej i dobra opinja.

Zarząd nowej partji z drem Preto na czele stwierdza, iż, jeśli chodzi o stosunek do obecnego rządu, będzie on popierał rządy dyktatorskie gen. Carmony i Salazara, gdyż tylko rząd silny i korzystający z autorytetu w kraju może skutecznie działać w warunkach społecznych i ekonomicznych, jakie charakteryzują spółczesną Portugalję.

Dość prymitywne warunki gospodarcze Portugalji i specyficzne formy życia politycznego, jakie cechuja ten kraj od chwili upadku monarchji, sprzyjają powstawaniu w republice portugalskiej rozmaitych formacyj politycznych, których właściwym każdorazowym celem jest opanowanie władzy. Na tem tle rozgrywały się pronunciamientos wojskowe przeważnie, które obdarzały kraj ten rozmaitemi rządami o charakterze mniej lub więcej dyktatorskim. Dyktatura takiego lub innego generała trwała krócej lub dłużej, zależnie od poparcia, jakie miał w sferach i grupach, które dopomagały mu do osiągniecia władzy.

Partja faszystowska, która powstała obecnie, nie może mieć, pomimo zapowiedzi, tego samego programu, co hitlerowcy lub faszyści włoscy, gdyż teren, na którym działają jest zupełnie inny. W jakim przeto stopniu sprawdza się przepowiednia dra Preto, zawyrokuje najbliższa przyszłość i... dobry humor dyktatora. **E. R.**

—o—

Zimowa kuracja zdrojowa

jest równie skuteczna jak w ciągu lata.

Do niedawna panował zwyczaj poddawania się leczeniu zdrojowemu, a więc piciu wód lub kąpielom, względnie obu razem, wyłącznie w okresie tak zwanego „sezonu kąpielowego", czyli mniej więcej w czasie od początku czerwca do końca września. Wyobrażano sobie bowiem, że właściwości wód leczniczych czerpanych ze źródeł wiosną i latem są inne niż w pozostałych porach roku. Budząca się na wiosnę do nowego życia natura miała obdarzać wody mineralne jakąś niezwykłą, niezbadaną mocą.

Kres temu stanowi położyły badania lekarzy, stwierdzające bezpodstawność wiary w większą moc leczniczą wód mineralnych czerpanych na wiosnę. Przyszło się więc do równouprawnienia pod tym względem i innych pór roku, a przedewszystkiem zimy. Obserwacje kliniczne wykazały dalej, że leczenie zdrojowe pewnych schorzeń w porze zimowej daje lepsze rezultaty niż w innych porach roku. Do grupy tej należą: otyłość ze skazą moczanową, nieżyty dróg oddechowych, dychawica oskrzelowa, dalej choroby przewodu pokarmowego, zwłaszcza te, w których wysuwa się na plan pierwszy pewne zahamowanie aparatu ruchowego żołądka czy jelit i t. d.

Czynnikiem predysponującym zimę jako czas leczenia zdrojowego tych schorzeń są właściwości podniecające klimatu zimowego, które zmuszają organizm leczonego chorego do wzmożenia czynności fizjologicznych, co w wymienionych schorzeniach jest rzecza pierwszorzędnej wagi. W dychawicy oskrzelowej gra rolę mniejsza ilość kurzu w powietrzu zimowem.

Pozatem znamy choroby, w których metoda odwlekania leczenia według ludowego przysłowia „byle do wiosny", grozi smutnemi następstwami. Np. reumatyzm stawowy leczony zdrojowo w późnem stadjum daje bardzo małe widoki wyleczenia, podczas gdy wczesne rozpoczęcie zabiegów przedstawia się znacznie korzystniej dla chorego. Dawniej przeszkodą w odpowiednio wczesnem rozpoczęciu leczenia zdrojowego była zima. Dzisiaj nie. Szereg bowiem zdrojowisk polskich otwiera swoje zakłady i w zimie. Wraz ze znanemi jak Krynica, Szczawnica, Ciechocinek jest ich obecnie przeszło dziesięć. **A. K.**

Zwyżka Polskiej 7 proc. Pożyczki stabilizacyjnej w Londynie.

Polska 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna doznaje od kilku dni poprawy kursu na giełdzie londyńskiej. Przez dłuższy czas kurs pożyczki utrzymywał się na poziomie 79, wczoraj podniósł się o pół punktu, a w dniu dzisiejszym wynosił już 82.

Cudzoziemcy na uniwersytetach w Anglji.

Na uniwersytecie londyńskim studjuje ogółem 2387 studentów cudzoziemców, pochodzących z 61 krajów. Na uniwersytecie w Oksfordzie studjuje 72 cudzoziemców, w Cambridge 471, w Edynburgu 475. Największy kontyngent cudzoziemców w Londynie dostarczyły Indje, gdyż 728 studentów; z południowej Afryki studjuje 242 studentów.

—o—

Nowe pola djamentowe w Transvaalu.

W Transvaalu odkryto nowe pole djamentowe zajmujące 3,3 km. długości, 150 mt. szerokości. W 100 wagonikach szutru znajduje się przeciętnie od 100 do 170 karatów brylantów. Są to zatem najbogatsze złoża djamentów znane w świecie. Niewiadomo tylko, co robić z tem bogactwem, gdyż rynek nie może dzisiaj wchłonąć nowych partji, ceny spadły, a popyt zmalał. Prawdopodobnie eksploatacja nowoodkrytych złóży djamentowych będzie zawieszona aż do poprawy sytuacji na rynku djamenciarskim.

—o—

Program radjowy.

Piątek, 13 stycznia.

Lwów. (381). Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteorolog. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'20: Urz. Komunikat Państw. Instyt. Meteorolg. 13'25—15'10: Przerwa. 15'10: Kom. Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Lwowski Kącik L. O. P. P. 15'35: Lekcja języka angielskiego „Linguaphone". 15'50: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16'10: „Żałosna historja o pajacyku" w/g Z. Rabskiej w oprac. cioci Ady. 16'25: Muzyka z płyt. 16'40: „John Locke — ojciec liberalizmu" (z cyklu wybitni filozofowie współcześni) — wygł. dr. Kazmierz Ajdukiewicz. 17: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. Reprezentacyjnej orkiestry Policji Państw. pod dyr. Aleksandra Sielskiego. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Koncert solistów. Wykonawcy: Marja Kisielewska (sopr.), Leszek Reychan (baryton) i Tadeusz Seredyński (akomp.). 18'40: Muzyka z płyt. 18'50: „Człowiek i maszyna" — feljeton dr. Jana Zbindena, odczyta dr. Leopold Pobóg Kielanowski. 19'10: Rozmaitości i muzyka z płyt. 19'30: Feljeton p. t.: „Powodzenie w interesach. wygł. p. Kazimierz Jabłowski. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna. 20'15: Trans. z Warszawy z Filharmonji Warszawskiej. Recital fortepjanowy Artura Rubinsteina. 20'55: Przerwa. 21: Trans. z Medjolanu koncertu europ. W przerwie trans. z Warszawy: Feljeton literacki dr. Leona Pomirowskiego: „Szlakiem powieści polskiej". 23'15: Wiadomości sportowe. 23'20: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 23'25—23'30: Urz. Kom. Państw. Instyt. Meteorolog.

Sobota, 14 stycznia.

Lwów. (381). Godz. 9'45: Trans. nabożeństwa z cerkwi Wołoskiej we Lwowie. 11'40: Codz. przegląd prasy polskiej. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Koncert z płyt gramof. 13'20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'25—15'10: Przerwa. 15'10: Komunikat Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe i strzeleckie, omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojsk. Instyt. Naukowo - Wydawniczego redaktor J. I. Targ. 15'35: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla młodzieży p. t.: „Powieść o Rolandzie" w oprac. p. St. Dunin Karwickiego. 16: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16'40: Trans. z Wilna. „Dawne łowy" — wygł. p. Otto Hademan. 17: Audycja dla chorych, ks. kapel. Michała Rękasa. 17'30: D. c. koncertu wiolonczelowego. 17'40: Trans. z Krakowa. Odczyt aktualny. „Jakim powinien być narciarz" — wygł. p. Bronisław Czech. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: I-sza część muzyki lekkiej z „Italji". 18'25: Duety i arje w wyk. pp. Jadwigi Lewieckiej (sopran) i Artura Biccio (bas). Akomp. p. Tadeusz Seredyński. 18'55: „Idziemy do kawiarni" — wygł. dr. Włodzimierz Jampolski. 19'10: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu". 19'45: Prasowy Dzienik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka. Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota W przerwie: Wiadomości sportowe. 22: Przerwa. 22'05: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Henryka Sztompki. 22'40: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t.: „Kawiarniane kłopoty" — wygł. p. Irena Dachmelówna. 22'55: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteorolog. i kom. policyjny. 23—24: „Ars Longa — Vita Brevis" (J. Mann, M. Battistini, E. Caruso) — repotartaż muzyczny, p. Celiny Nahlik.

Kuchnia dla bezrobotnych.

Jarosław (PAT) Zorganizowana z inicjatywy starosty powiatowego p. Wasa Henryk i zarzadu miasta kuchnia dla bezrobotnych wydaje obecnie 340 obiadów. Przygotowaniem i rozdawnictwem posiłków zajmuje się intendantura wojskowa 39 pp. pod nadzorem kwatermistrza mjra Klimczyka w zabudowaniach klasztornych OO. Salezjanów.

—o—

Śmiertelny pojedynek złodziei na placu Misjonarskim.

Wczoraj rano na pl. Misjonarskim, w pobliżu postoju wozów towarowych, zetknęli sie dwaj złodzieje — „potokowcy": Edward Langer z Sieniawskiej i Paweł Pawłowski z Kleparowa. Niewiadomo na jakiem tle wybuchła między nimi sprzeczka, w następstwie której obaj złodzieje dobyli nożów i rzucili sie na siebie. Na oczach przechodniów rozegrał się zacięty pojedynek. Nakoniec Pawłowski ugodził Langera nożem w serce. Gdy ugodzony runął bezwładnie na ziemię, morderca uciekł z placu.

O wypadku zawiadomiono zaraz policję i pogotowie ratunkowe. Rannego przewieziono zaraz do szpitala, w kilka jednak minut po umieszczeniu go tam — umarł. Policja poszukuje usilnie Pawłowskiego, który ukrył się gdzieś bezpiecznie.

Langer i Pawłowski byli spólnikami w kradzieży. Bójka ich więc jest dwojako tłumaczona. Albo w grę wchodziły osobiste porachunki na tle niesumiennego podziału łupów, albo też jest to wykonanie wyroku sądu złodziejskiego, t. zw. „dintojry". Jak czesto bywa w świecie przestępczym, Langer mógł być podejrzany o konfidencjonalne stosunki z policją. Takie przestępstwo według „etyki" świata podziemnego karane bywa śmiercią.

—o—

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 12 stycznia 1933.

Dolar zł. 8.93 i jedna czwarta.

W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.92 i jedna czwarta do 8.92 i trzy czwarte. Londyn 29.93—30.02. Zurych 171 i trzy czwarte do 172.10, Praga 26.40—26.46, Paryż 34.82—34.90, Berlin 212—212 i jedna czwarta, Wiedeń 103—105.

Usposobienie spokojne.

Na Giełdzie akcyjnej ruch minimalny. Oferowano: dolarówkę po 47, budowlaną po 43, Śląską pożyczkę po 43, Jaworzno po 7.50.

Chciano płacić za Gazy 28 zł.

Usposobienie dość mdłe.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 12 stycznia 1933.

Pszenica i otręby awansowały w cenie Obroty pszenicą, wyką i otrębami. Tendencja naogół utrzymana.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 stycznia. (G)

Dewizy (transakcje):

Holandja 358.90, Londyn 29.95—29.97, Nowy Jork 8.925, Nowy Jork kabel 8.929, Paryż 34.85, Sztokholm 163.70.

Obroty bardzo małe. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.93. Rubel złoty 4.69. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.07. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 212.75. Funt szterling w obrotach prywatnych 29.94.

Papiery procentowe:

3 prc. pożyczka budowlana 42.50—42.75, 4 prc. poż. inwestycyjna serjowa 111, 4 prc. poż. inwestycyjna 104.50—104.25—104.50, 4 i pół prc. listy zastawne ziemskie 37, 5 prc. poż. konwersyjna 42.25—42.50, 6 prc. poż. dolarowa 57—56.50—56.75, 7 prc. poż. stabilizacyjna 55.25—55.50, 7 prc. listy zastawne BGK 83.25, 7 prc. obligacje BGK 83.25, 7 prc. listy Bku Rolnego 83.25, 8 prc. listy zastawne m. Warszawy 44.75—45.25—45, 8 prc. listy zastawne BGK 94. 8 prc. obligacje BGK 94, 8 prc. listy zastawne Bku Rolnego 94, Bank Polski 87.50—87.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych przeważnie mocniejsza. Obroty akcjami bardzo małe. W obrotach prywatnych 8 prc. pożyczka państwowa Dillonowska z r. 1925 — 61 i 5/8.

Hitlerowski arsenał wykryto we Wiedniu.

Wiedeń, 12 stycznia. (PAT) Policja wykryła skład materjałów wybuchowych w jednej z fabryk na Millergasse. Jest on własnością narodowych socjalistów. Policja znalazła 44 kg. amonitu. Przeprowadzono rewizje u 36 członków stronnictwa narodowych socjalistów a ponadto przeprowadzono ścisłą rewizję „Domu Brunatnego".

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

Edykt licytacyjny 2169/31. Km. 44/33. Strona zobowiązana: Jakób Sauer, kupiec w Chyrowie. Na wniosek firmy „Szyfer-pol - Cement" w Warszawie przez adw. Dra M. Schellera w Krakowie, odbędzie się dnia 14 lutego 1933, o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 8, II. p., na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja realności: Księga gruntowa gminy Chyrów. Whl. 614. Oznaczenie realności: parcela budowlana wraz z budynkami. Wartość szacunkowa: 5.000 zł. Najniższa oferta: 2.500 zł.

Sąd Grodzki

Stary Sambor, dnia 15 grudnia 1932. 130

E XXIV 5921/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 17 lutego 1933, o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa II. dzielnicy gm. m. Lwowa. Whl. 695. Oznaczenie realności: Kamienica dwupiętrowa z suterenami i mieszkaniem strychowem narożna przy zbiegu ulic Krasickich i Niecałej Nr. orientacyjny ul. Krasickich 6. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 283.257 zł. Najniższa oferta 141.618 zł. 51 gr. Do realności whl. 695 ks. gr. II. dzielnicy gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: lampy, klozety, okna, drzwi, muszle wodociągowe itd. oszacowane na 4661 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 131

Sąd gr. miej. we Lwowie. Oddział XXIV.

Lwów, dnia 15-go grudnia 1932 roku.

AMORTYZACJE.

L. cz. I. Nc. 942/32. Uchwała: Na wniosek Kunegundy Cetnarowskiej w Ropicy polskiej jako remitentki zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych weksli, które miały zaginąć skutkiem kradzieży i wzywa się posiadaczy tychże weksli, aby do dni 60, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały, przedłożyli tut. Sądowi niżej opisane weksle. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. Weksle te są następujące: Na 40 dolarów wystawca Józef Grądalski z podpisami Franciszek Grądalski i Antoni Grądalski. Na 20 dolarów wystawca Władysław i Eleonora Pawłowscy z podpisami Józef Stawiarz i Józef Laskoś. Na 20 dolarów wystawca Władysław i Eleonora Pawłowscy z podpisami Józef Stawiarz i Józef Laskoś. Na 23 dolary wystawca Edward Szufnara z podpisami Wojciech Małek i Stanisław Stawjarz. Na 20 dolarów wystawca Władysław i Anna Obrzutowie z podpisami Jakób Obrzut i Józef Stawiarz. Na 40 dolarów wystawca Stanisław i Zofja Hajduki z podpisami Jan Ciślak i Franciszek Ciślak. Na 20 dolarów wystawca Jan Smołkowicz z podpisami Henryk Miarecki i Jan Karpiński. Na 60 dolarów wystawca Paweł i Marja Pierze z podpisami Antoni Trybus i Antoni Trybus. Na 100 dolarów wystawca Jan i Katarzyna Miareccy z podpisami Jan Boczoń i Józef Boczoń. Na 100 dolarów wystawca Józef i Marja Barszcze. Na 200 złotych wystawca Adam i Marja Nowakowie z podpisem Michał Nowak. Na 20 dolarów wystawca Mikołaj i Zofja Michaliki z podpisami Karol Michalik i Jędrzej Piechota. Na 20 dolarów wystawca Salomea i Jędrzej Jantasy z podpisami Eleonora Wąsowicz i Eleonora Winklowska. Na 20 dolarów wystawca Stanisław i Marja Sikorowie z podpisami Jakób Tabor i Piotr Trybus. Na 79 dolarów wystawca Jan i Anna Zabawowie z podpisami Stanisław Stawiarz i Wojciech Janowski. Na 23 dolary wystawca Karol i Bronisława Kwiatkowscy z podpisami Marja Pierzowa i Antoni Trybus. Na 110 dolarów wystawca Wiktorja Miarecka z podpisami Jakób Miarecki i Stanisław Wierzbicki. Na 100 dolarów wystawca Jakób i Apolonja Miareccy z podpisami Franciszek Miarecki i Stanisław Wierzbicki. Na 23 dolary wystawca Wojciech i Apolonja Warcholiki z podpisami Franciszek i Henryk Miareccy. Na 34 dolary wystawca Józef i Katarzyna Głowicze z podpisami Józef Wojnarski i Franciszek Nowak. Na 50 dolarów wystawca Józef i Tekla Trybusy z podpisami Józef Miarecki i Jan Karpiński. Na 50 dolarów wystawca Jędrzej i Marja Smołkowicze z podpisami Wojciech Barszcz i Paweł Górki. Na 30 dolarów wystawca Wojciech Śliwa z podpisami Stanisław Stawiarz i Ludwik Laskoś. Na 20 dolarów wystawca Marja Nowak z podpisami Antoni Trybus i Franciszek Nowak. Na 100 dolarów wystawca Józef i Helena Pierzowie z podpisami Józef Piecuch i Eleonora Wąsowicz. Na 20 dolarów wystawca Ignacy i Agnieszka Haluchowie z podpisami Stanisław Korc i Jędrzej Przybylski. Na 30 dolarów wystawca Walenty i Tekla Rybczyki z podpisami Jan Rybczyk i Jan Tokarz. Na 20 dolarów wystawca Franciszek i Aniela Zastępowie z podpisami Wojciech Jurczak i Stanisław Korc. Na 110 dolarów wystawca Władysław Gryzik z podpisami Jan Ciślak i Franciszek Ciślak. Na 20 dolarów wystawca Władysław i Antonina Lewki z podpisami Szymiec Stanisław i Jan Skorupa. Na 110 dolarów wystawca Józef Trybus z podpisami Antoni Trybus i Jan Tryhus. Na 40 dolarów wystawca Stanisław i Wiktorja Korce z podpisami Józef Stawiarz i Jędrzej Przybylski. Na 23 dolary wystawca Ryszard i Marja Damowie z podpisami Stanisław Bobola i Ludwik Laskoś. Na 30 dolarów wystawca Jan i Wiktorja Jasiołkowie z podpisami Anna Piecuch i Anna Budacka. Na 40 dolarów wystawca Antoni Grądalski z podpisami Józef Grądalski i Wojciech Janowski. Na 200 dolarów wystawca Stanisław i Marja Osiołowie z podpisami Franciszek Grądalski i Józef Grądalski. Na 23 dolary wystawca Stanisław i Marja Osiołowie z podpisami Jakób Bobola i Marja Janowska. Na 100 dolarów wystawca Józef i Anna Piecuchy z podpisami Anna Szufnara i Marja Musiał. Na 40 dolarów wystawca Anna Budacka z podpisami Kazimierz Wąsik i Józef Oraczewski.

Sąd grodzki w Gorlicach.

Gorlice, dnia 29 grudnia 1932 r. 132

Odpowiedzialny redaktor: Juljan Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.